Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. — kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. **Telefonu nr. 524.**

Nr. 46. | **Poznań, niedziela dnia 24-go lutego 1907.** | **Rok II.**

Na marzec

można zapisywać Kurjera Poznańskiego na wszystkich pocztach niemieckich.

Przedpłata na miesiąc wynosi

1,20 mk.

—

W Poznaniu

Przedpłata na 1 miesiąc wynosi tak w ekspedycji jak po agencjach

1 mk.

z odnoszeniem do domu **1,20 mk.**

Ekspedycja Kurjera Poznańskiego.

Poznań, dnia 23 lutego 1907.

—

Na dwa fronty.

Rząd w sprawie strejku szkolnego działa na dwa fronty: przeciwko społeczeństwu polskiemu oraz w kierunku Watykanu i dyecezjalnych władz kościelnych.

Akcja dyplomatyczna Berlina zmierza z natury rzeczy w pierwszej linji do odgrodzenia władzy kościelnej od społeczeństwa polskiego. Zależeć musi rządowi na tem, by władza kościelna nie wystąpiła w sprawie strejku czynnie. Wszakże tak umiarkowany akt, jakim był ostatni okólnik ś. p. ks. arcybiskupa Stablewskiego, podziałał silnie na lud. Rząd rozumie dobrze, jakiby sprawa obrót wzięła, gdyby władza kościelna przeciwstawiła się władzy państwowej na sposób, jaki miał miejsce za czasów pierwszej walki kulturnej, i dla tego dokłada wszelkich starań, by władzy kościelnej skrępować ręce i zamknąć usta. A starania te nie pozostają bez skutku, tem bardziej, że rząd ma obecnie znakomitą broń w ręce w postaci osieroconego tronu arcybiskupiego. Wiemy o tem wszyscy dobrze; wiedzą najlepiej rodzice dzieci opornych, księża i dziennikarze, bo oni, a nie kto inny, płacą materjalne koszta sprawy szkolnej.

Pozostaje jednakowoż jeszcze strona moralna. Dotąd system pruski ponosił same moralne klęski na polu obecnej walki o naukę religji. Tego przecież nawet żaden minister pruski nie zaneguje, że system pruski poczuł wobec stanowiska ludu polskiego całą swoją moralną niemoc. Zbrakło mu poprostu moralnych środków do złamania strejku i dla tego właśnie przerzucił walkę na pole stosunków materjalnych, gospodarczych. Poniósłszy dotąd tyle klęsk moralnych, musi rząd pruski uruchomić cały aparat swych wpływów, ażeby w przyszłości przynajmniej wybrnąć z matni możliwie małym kosztem moralnym. I ten oto cel ma również na oku dyplomatyczna akcja Berlina, zwrócona ku Watykanowi i poznańskiej tumskiej wyspie. Chodzi rządowi o spowodowanie władzy duchownej do zgodzenia się na warunki, któreby dla systemu pruskiego tworzyły możliwą, nie kompromitującą go drogę wyjścia.

Im strejk dłużej trwa, w tem przykrzejszem znajduje się system pruski położeniu; ta przeciągająca się walka z „dzieciakami“ ubliża powadze państwa tak znakomicie zorganizowanego. Więc rząd musi szukać drogi wyjścia. Wczorajsze nasze w tym względzie informacje berlińskie uzupełniamy jeszcze wiadomością następującą: Bezpośrednio z kół ministerjalnych otrzymały podobno nasze sfery poselskie wyjaśnienie, że jeżeli strejk ustanie i społeczeństwo zgodzi się na dzisiejszy stan rzeczy, rząd gotów jest do daleko idących ustępstw wobec Kościoła, gotów ewentualnie jeden dzień w tygodniu poświęcić na naukę przygotowawczą do sakramentów św., udzielaną przez duchowieństwo. Podajemy tę wiadomość z całem zastrzeżeniem. Rzuca ona jednakowoż, chociażby była nawet nieścisłą, ciekawe światło na polityczny nastrój panujący w berlińskich kołach rządowych.

Ten nastrój nie stoi bynajmniej w logicznej sprzeczności z faktem, że z arsenału swych środków państwowych wydobywa rząd obecnie właśnie coraz to radykalniejszą broń do otwartej walki ze społeczeństwem polskiem. Przeciwnie, taka akcja na dwa fronty stanowi bardzo jednolitą i głęboko obmyślaną całość. Akcja dyplomatyczna wobec władz kościelnych zmierza nietylko do swego bezpośredniego celu, lecz jest zarazem środkiem pomocniczym we walce ze społeczeństwem; tak samo szalony nacisk na społeczeństwo ma nietylko bepośrednio zgnębić społeczeństwo, lecz równocześnie posłużyć za środek, budzący rezultatami swymi u władzy kościelnej skłonność do ustępstw. Można powiedzieć, że im bardziej pertraktacje Berlina z Watykanem realne przybierać będą formy, tem nacisk na społeczeństwo będzie silniejszy, żeby możliwe korzystne uzyskać warunki.

Ale zaostrzająca się forma walki ze strony rządu dowodzi jeszcze czego innego. Otóż dowodzi, że wszystkie dotychczasowe środki systemu pruskiego zawiodły. Jak już zaznaczyliśmy, rząd czuje swoją moralną niemoc. Od dłuższego już czasu bije w materjalną podstawę ludu; ale środki ostatniej doby, to już akt rządu, doprowadzonego najwidoczniej do ostateczności.

Jaką da społeczeństwo odpowiedź?

Żałujemy, że nie możemy tej odpowiedzi scharakteryzować przez przytoczenie kilku korespondencji księży oraz osób świeckich, które spoczywają na naszem biurku redakcyjnem. Dowiedziałby się rząd ciekawych rzeczy, a także dla władzy duchownej korespondencje te nie byłyby bez znaczenia. Niestety wrażliwość prokuratorji uniemożliwia nam publikację tych znamiennych przyczynków do ilustracji sposobu myślenia dzisiejszego społeczeństwa.

Powiemy tylko tyle, że rząd pruski nie docenia — że się tak wyrazimy — strategicznych zdolności naszego ludu. Ten lud ma swój instynkt, swój chłopski rozum; wie, co mu ten rozum każe robić dziś, co jutro, a co znów pojutrze, co w tych, a co w innych warunkach. Jeżeli rząd mniema, że z ludem polskim upora się jutro, może pojutrze doznać rozczarowania. To już oczywiście nie nasza troska, tylko troska rządu.

Przegląd tygodniowy.

—

Rząd niemiecki nauczył się niejednego. Cały ten ostatni okres polityki niemieckiej, który same tylko przyniósł niepowodzenia i klęski a w w ostatecznym rezultacie spowodował zupełne odosobnienie Niemiec, nie pozostał bez wpływu na sfery rządzące. Dobitnym tego dowodem jest mowa tronowa, wygłoszona przy otwarciu parlamentu. Zwycięstwo żywiołów narodowych, idące w parze z tak radykalnem rozbiciem socjalizmu i ogólny wskutek tego wzrost aspiracji patrjotyczno-niemieckich, jaki niewątpliwie należy stwierdzić, łatwo mogły popchnąć rząd do zainicjowania awanturniczej polityki represji na wewnątrz i butnej wojowniczości na zewnątrz. Mowa tronowa nic z tego nie zawiera; enuncjacja ta niezwykle dyplomatycznie ułożona podnosi wprawdzie z zadowoleniem zwycięstwo ducha patrjotycznego i z widoczną satysfakcją stwierdza klęskę socjalizmu, ale dalszych konsekwencji nie wyciąga, unika brzęczenia pałaszem, które już tak często słyszeliśmy, i w spokojnym, gładkim tonie mówi o kilku kwestjach dość obojętnych.

Rząd rozpatruje się na razie w sytuacji i nie myśli chwilowo wobec zmienionych warunków zajęć decydującego stanowiska. Dla tego też milczy dyplomatycznie o centrum, które nie dawno zwalczało się na równi ze socjalistami, dla tego też ani słówkiem nie wspomina o jakicholwiek ustępstwach na rzecz liberalizmu, który bez kwestji w znacznej mierze przyczynił się do zwycięstwa narodowego. To też mowa tronowa nie zrobiła wielkiego wrażenia; w Niemczech nikt się nią nie zachwyca, ale też nikt jej nie potępia, a zagranica przyjęła ją chłodno i bez zainteresowania; prasa zagraniczna poświęca jej kilka nic nie mówiących ogólnikowych uwag i konstatuje tylko z wątpliwem zadowoleniem, że stosunki z obcemi mocarstwami scharakteryzowane są jako dobre i „korrekt“.

Wniosków na przyszłość z mowy tronowej wyciągać nie można. Czy umiarkowanie to potrwa długo, czy też jak liczni przypuszczają, prędzej czy później skorzysta rząd z nastroju patrjotycznego, aby wcielić w czyn zaborcze i awanturnicze tendencje, jakie niewątpliwe nurtują w sferach rządowych, — niepokojąc od czasu do czasu cały świat, tego dziś powiedzieć nie można; obecnie rząd orjentuje się tylko. Czynią to niewątpliwie także i poszczególne stronnictwa, które teraz w parlamencie znalazły moje przedstawicielstwo i właściwy teren działania.

Ze „zwycięzców“ najmniej chyba cieszą się wolnomyślni. Przejście na stronę rządu nie przyniosło im dotychczas absolutnie nic, napróżno prezentowano Bülowowi rachunek za oddane usługi, kanclerz ze słodkim uśmiechem zbywał ich niczem, mowa tronowa również nic im nie przyniosła w parlamencie miejsce marszałka zagarnęli konserwatyści, pozostawiając tylko pierwszego wicemarszałka narodowym liberałom, a drugiego dopiero „zwycięzcom“ wolnomyślnym. To też wolnomyślni widząc niełatwą swoją pozycję skupiają się jak mogą; dyskusje nad fuzją poszczególnych stronnictw wolnomyślnych nie schodziły z łamów prasy liberalnej, ale ostatecznie partykularyzm wziął górę, postanowiono zachować odrębność partji i frakcji parlamentarnych, a tylko stworzyć wspólny wydział i odbywać od czasu do czasu wspólne posiedzenia. Połowiczny środek, jak połowiczną była polityka tych żywiołów. Liberalizm będzie nadal wiódł suchotniczy swój żywot, ani poparcie rządu, ani granie na uczuciach patrjotycznych nie zdoła ożywić wątłej rośliny liberalizmu niemieckiego, który niestety w dzisiejszych Niemczech staje się coraz więcej pustym i fałszywym anachronizmem.

Jakżeż inaczej wygląda liberalizm angielski! Po długich latach przewagi konserwatyzmu przyszedłszy do steru ujął silnie rządy w ręce swoje i powoli ale konsekwentnie wciela program swój w praktyczną politykę. Samorząd Irlandji i reforma izby lordów, oto najważniejsze hasła, które teraz przy otwarciu sesji parlamentarnej zabrzmiały jako punkty wytyczne liberalnego rządu. Irlandja ma wreszcie otrzymać własny parlament z pewnym zakresem władzy autonomicznej, tak przynajmniej zapowiedział sekretarz stanu dla Irlandji Birell; w praktycznem przeprowadzeniu napotka ta kwestja zapewne na niejednę jeszcze trudność, bo w Anglji silny jest prąd przeciwny samorządowi Irlandji, nawet w dzisiejszej większości rządowej znajdują się żywioły, które nie piszą się na homerule irlandzki ale mimo to nie można wątpić, że z czasem w tej lub innej formie aspiracje polityczne Irlandczyków będą musiały być zaspokojone.

Nie mniej zawile przedstawia się sprawa reorganizacji izby lordów. Liberalna Anglja nie chce już mieć tego konserwatywnego hamulca, który nie opierając się na woli ludu w imię własnych interesów może zniweczyć każdą akcję prawodawczą. Jeden projekt reformy został już wniesiony przez lorda Newtona; wbrew oczekiwaniom zawiera on dość gruntowną reformę organizacji izby lordów, usuwając przedewszystkiem przeważny wpływ żywiołów dziedzicznych. Nie wiadomo jeszcze, czy rząd się z projektem tym identyfikuje, w każdym razie nie mało wody w Tamizie upłynie, zanim realny zmysł angielski, lubiący tylko krok w krok iść naprzód i usuwający tylko bezwzględnie przestarzałe przeżytki znajdzie właściwą drogę rozwiązania tego trudnego zagadnienia politycznego.

Pozatem opinja angielska zajęta jest przygotowaniami do drugiej międzynarodowej konferencji w Hadze. Rząd angielski niedwuznacznie wypowiedział zamiar poruszenia na konferencji tej kwestji zupełnego, czy częściowego rozbrojenia, jako najlepszego środka dla utrzymania równowagi i pokoju powszechnego. Ale inne państwa z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych zajęły wobec tego wyraźnie nieprzychylne stanowisko, uważając sprawę tę za niedojrzałą jeszcze do dyskusji; w pierwszym rzędzie oczywiście wystąpiły przeciw

X. Wystawa krakowskiej „Sztuki“.

Kraków, w lutym.

—

(Dokończenie).

Skoro już mowa o śniegu, to najlepiej będzie odrazu oddać sprawiedliwość niezrównanemu naszemu Fałatowi, który niestety tylko dwa obrazy tym razem nadesłał. Akwarelowy Kościół w Osieku, zdumiewa jak zawsze bogatą techniką, w której Fałat nie ma sobie równego, nieledwie. Olejny „Śnieg“ nie ustępuje jednak w niczem swym współbraciom tegoż pędzla. Krajobraz sam niezmiernie prosty. Jakaś niwa szeroka nieco ku pierwszym planom się zniżająca. Na dalszych planach kępy krzaków, a prosto na widza płynie niezamarznięta całkiem struga. Wszystko to uwite w śnieg, ten prawdziwy, puszysty, wieńczący oko swemi różnorodnymi refleksami. Całość przepyszna!

Bardzo ciekawe prace wystawił tym razem Mehoffer, najwybitniejszy intelektualista między naszymi malarzami. Pomiędzy jego dziełami widzimy cały szereg kompozycji dekoracyjnych, zużytkowanych bądź w Skarbcu na Wawelu, bądź w oknach katedry we Fryburgu szwajcarskim, bądź wreszcie w krakowskiej Izbie Handlowo-Przemysłowej. Sława Mehoffera jako dekoratora nie od dzisiaj jest ustalona, niema więc potrzeby podnosić szczególnie wartość jego śmiałej a zdrowej kolorostyki. Wystawione szkice i gotowe kompozycje są świetnym materjałym przygotowawczym do należytego ocenienia, jak umiejętnie a przytem z jaką oryginalną intuicją malarską rozwiązuje Mehoffer zagadnienia tak skomplikowane, jak np. Skarbiec na Wawelu.

Poza kartonami dekoracyjnemi widzimy jeszcze cztery portrety, z których dwa zatytułował Mehoffer „Problemami harmonicznemi“. Jeden z nich daje śmiałą nad wyraz symfonję wzrokową w barwach czerwonych, drugi zaś w barwach szaro-fjoletowych. Oba są nader ciekawe, choć mogą niejednego razić jaskrawością zestawienia. Jest w nich jednak zasadniczy podkład ogromnej szczerości artystycznej, który bardzo zjednywa widza dla świadomie a bez wyszukania osiągniętego kontrastu kolorystycznego. Doskonały również jest portret kobiety (w całej postaci), zatytułowany: „Na letniem mieszkaniu“. Najwyżej możnaby się o tytuł z autorem sprzeczać.

Wyczółkowski tak popsuł Kraków swemi zeszłorocznymi widokami i motywami zakopiańskiemi, że odczuwa się tęsknotę za niemi, patrząc na tegoroczną wystawę. Nie znaczy to jednak wcale, by np. przepyszna „Brama Florjańska“ nie przykuwała uwagi do swego niezwykłego nastroju. Również „Róże“ (jedne — białe, drugie — Maréchal Niel) zdradzają swego twórcę rozmachem i świetną techniką. Natomiast nieco twardemi wydać się mogą grafiki (Vernis mou), z których „Krakowianka“ niewątpliwie jest najudatniejszą.

Ciekawe rzeczy wystawili i tym razem Axentowicz i Boznańska, choć wszystko niemal robi wrażenie, jakby się te ich obrazy już raz przedtem widziało. Wyróżnić jednak należy Axentowicza portret „Pawie pióra“ oraz Boznańskiej „Portret panny P.“

Ze starszego pokolenia znajdujemy jeszcze trzy krajobrazy Wyspiańskiego, przedstawiające warjanty motywu drogi na kopiec Kościuszki. Nie potrzeba chyba powtarzać, że są one znakomite.

Gdyby chcieć dać w kilku słowach charakterystykę działu malarskiego tegorocznej wystawy „Sztuki“, to należałoby powiedzieć otwarcie: starsi biją młodszych. Istotnie bowiem żadne z dzieł młodszych malarzy nie dało tego, czego po nich spodziewać się można było. Obaj Czajkowscy (Józef i Stanisław), Kamocki, Kuczborski, Sichulski, Szczygliński, a nawet Ślewiński, którego wystawa zajęła całą t. zw. świetlicę, wystawili rzeczy dobre i szczerze wyczute, ale nie widać w tych pracach postępu w stosunku do prac dawniejszych. Jako łagodzącą okoliczność trzeba jednak podnieść, że przodownicy wystąpili tym razem z tak wspaniałemi dziełami, że zaiste trudno było dorównać w tempie.

Pozostaje jeszcze do omówienia rzeźba, repreztowana bardzo pokaźnie przez Laszczkę, Ostrowskiego, Szczepkowskiego, Kunę i Wittiga. Obok Laszczki, który jak zwykle, zdumiewa pewnością ręki w osiąganiu żądanego wyrazu, wybija się na plan pierwszy tym razem Edward Wittig z Paryża, który, dał niezmiernie ciekawy „Biust kobiecy“, w marmurze oraz przepyszną pod każdym względem „Głowę starca“ w bronzie.

Tak przedstawia się dziesiąta wystawa „Sztuki“. Jest ona jedną z tych wystaw, na które miłośnik prawdziwej sztuki wraca jak najczęściej. Stanowi ona bowiem niezaprzeczony dowód, że idziemy naprzód i w tej dziedzinie narodowego życia duchowego.

Pragnąć należy całem sercem, by ta myśl przewodnia która ś. p. Stanisławskiemu przyświecała przy założeniu „Sztuki“ i dotąd stowarzyszeniem tem kieruje, ostała się i spotężniała. Tą bowiem drogą najlepiej wykażemy światu, że nie tylko mamy polskich malarzy, lecz że istnieje w całem tego słowa znaczeniu — polskie malarstwo.

St.-ski.

temu Niemcy, u ktorych liczne wojsko i potężna flota tworzą ostatni wyraz wielkości narodowej. Mimo to, jak zapewnił premjer angielski Campbell-Bannermann, rząd wielkobrytański będzie się starał sprawę tę umieścić na porządku obrad i poddać dyskusji, jakkolwiek zbyt wiele sobie po tem obiecywać nie można.

Najlepszym ministrem spraw zagranicznych w Anglji jest, jak wiadomo król Edward sam. I ostatnia jego podróż do Paryża, jakkolwiek z pozoru zupełnie prywatna nie było napewno pozbawiona charakteru politycznego. Podpada, że krótkopo jego pobycie w Paryżu stosunki Francji z Rzymem znacznie się polepszyły i walka państwa z Kościołem coraz łagodniejsze przybiera formy, pozwalając niezadługo spodziewać się zupełnej ugody. Za daleko niewątpliwie sięgałoby przypuszczenie, że król Edward odgrywał rolę formalnego pośrednika między Francją a Watykanem, to jednak jest bardzo prawdopodobnem, że we własnym swoim jako sprzymierzeńca interesie wpływał pojednawczo na politykę rządu francuskiego wobec Kościoła.

Jakiekolwiek wpływy w tym względzie działały, mistrzowskie przeprowadzenie ugody państwa z Kościołem jest niewątpliwie wyłączną zasługą Briand a. Od wniesienia ustawy separacyjnej, która przeważne była dziełem wówczas posła tylko p. Arystyda Brianda, aż do sformułowania kontraktów dzierżawnych jako platformy kompromisowej przez ministra Briada, widać w francuskiej polityce kościelnej konsekwencję i celowość, którą nawet przeciwnik zasadniczego kierunku tej polityki bez zastrzeżeń uznać musi. Napróżno żywioły socjalistyczno radykalne parły do bezwzględnej walki już nie z Kościołem, ale wprost z wyznaniem katolickiem, Briand pozostał nieugiętym. Nawet wtenczas, gdy sam prezes ministrów Clemenceau uległ radykalnej frazeologji masońskiej i z cerpką ironją wyraził się o optymiście Briandzie, który bawi się złudzeniami o możliwości zgody z Kościołem, nie stracił minister kultu równowagi i spokojnie oświadczył: albo akceptujecie politykę moją, albo ustępuję.

Teraz polityka jego święci tryumfy; na wtorkowem posiedzeniu izby, gdzie rozstrzygały się losy gabinetu, przemawiał tylko Briandt i odniósł świetne zwycięstwo. Obecnie on jest panem położenia, podczas gdy Clemenceau, którego porażki nie można zatrzeć, zeszedł teraz na drugi plan. Stąd nowe pogłoski o przesileniu gabinetowem, motywowane tem, że ambitny Clemenceau nie będzie chciał zostać w tej sytuacji i raczej ustąpi, aniżeli zadowoli się tytularnem tylko prezesostwem.

Jest jeszcze jedna sprawa, która może zachwiać istnieniem dzisiejszego gabinetu, mianowicie wznowienie afery Montagniniego z powodu wydania archiwum b. nuncjatury ambasadzie austrjakiej. Gazeta Libre Parole podała w sprawie tej dość sensacyjne szczegóły o interwencji mocarstw na korzyść Watykanu i presji wywartej na rządzie francuskim, wszystko to dementowały organy urzędowe, ale za wyjaśnionej sprawy tej uważać nie można. Uczyni to dopiero interpelacja w izbie, którą zapowiedział poseł Gerald; na prośbę ministra spraw zewnętrznych odroczono ją na razie, ale odpowiedzialności przed izbą p. Pichon nie uniknie, a w takim razie sytuacja jego i gabintu łatwo stać się może bardzo ryzykowną.

Dymisje gabinetów są teraz wogóle na porządku dziennym; niedawno ustąpił liberalny gabinet hiszpański, teraz znowu dymisjonowało ministerstwo holenderskie de Meestra, bardzo zachwiane jest stanowisko włoskiego gabinetu Giolittiego, no a najbardziej pod tym względem niepewna sytaucja jest niewątpliwie w Rosji, gdzie zwycięstwo kadetów jaskrawo uwydatnia całą tę sprzeczność między dzisiejszem społeczeństwem rosyjskiem a rządem takiego Stołypina. Nie pomogły nadużycia urzędników, ani gwałty reakcji, ani tolerowane przez rząd pogromy żydów i inteligencji; opozycja będzie miała w przyszłej dumie tak przeważającą większość, że nada niewątpliwie piętno polityce rosyjskiej i Stołypin będzie musiał albo radykalnie zmienić swój system, albo ustąpić. To ostatnie jest prawdopodobniejsze, to też pogłoski o dymisji Stołypina powtarzają się ciągle i mimo zaprzeczeń znajdują coraz więcej wiary.

W Królestwie Polskiem wybory przyniosły stanowcze zwycięstwo koncentracji narodowej, czyli właściwie stronnictwu demokratyczno-narodowemu, które prawie wyłącznie akcję wyborczą prowadziło, szczególnie wobec nieformalnego wprawdzie, ale faktycznego usunięcia się realistów od koncentracji. Szczególnie zaciętą była walka o Warszawę, ale i tu żywioły narodowe zwyciężyły. Niestety całą walkę wyborczą charakteryzowało ogromne roznamiętnienie polityczne i rażąca przykro nienawiść partyjna, która często szukała sobie ujścia w znpełnie niekulturalnych formach walki. To też z radością tylko można powitać życzenie poważniejszych pism warszawskich, aby po ukończeniu walki, namiętności się ułożyły i znowu w normalnych warunkach zabrano się do twórczej pracy społecznej, która w Królestwie tyle jeszcze ma do działania.

Obawiać się niestety należy, że i w Galicji, gdzie już rozpoczynają się przygotowania przedwyboreze, akcja wyborcza oparta poraz pierwszy na szerszych zasadach demokratycznych, również przybierze bardzo ostry, namiętny i demagogiczny charakter. Agitacja stronnictw radykalnych z jednej, a antagonizm polsko-ruski z drugiej strony, oto dwa momenty mogące łatwo wykrzywić cały normalny rozwój społeczeństwa galicyjskiego. Wiec nauczycieli we Lwowie, gdzie niesumienni a krzykliwi agitatorzy zawładnęli sytuacją i dyktowany li tylko chęcią zohydzenia władz polskich strejk głodowy aresztowanych studentów Rusinów, są symptomatami budzącymi poważne obawy na przyszłość. Żywioły szczerze demokratyczne i narodowe w Galicji muszą wszystko uczynić, aby wobec tych rozkładowych czynników jedność narodową tem silniej umocnić i zapewnić Galicji i nadal to przodujące stanowisko, jakie w ostatnim czasie kraj ten wobec innych dzielnic coraz więcej zajmuje.

Listy petersburskie.

Petersburg, 20. lutego.

(Wybory w Petersburgu. — Polski wiec przedwyborczy.)

Dzisiaj w Petersburgu wybory. Przed lokalami, gdzie mieszczą się biura wyborcze, stoją długie sznury „jednodniowych" obywateli. Dzisiaj oni dyktują swoją wolę rządowi, jutro będą zależni od każdego kaprysu stójkowego. Mały przymrozek sprzyja spełnieniu obywatelskiego obowiązku. Nie widać jednak zbytniego ożywienia. W pobliżu i w okolicy biur wszędzie masa policji. „Ordnung pruski w kwadracie. Tylko z błysku oczu i z zaciętych ust wybija się właściwy nastrój. Żadnych plakatów, żadnych okrzyków. „Porządek"...

Gdy list ten dojdzie, już będziecie wiedzieli o rezultacie wyborów. Należy i w Petersburgu spodziewać się zwycięstwa KD. Z trzech walczących obozów z placu boju pierwsi ustąpili październikowcy. Nie mają ani mówców, ani wpływów u rządu, nie przedstawiają wartości, jako opozycja, nie mają znaczenia, jako konserwatyści. W walce próbowali rozmaitych środków. Doszli do urządzenia szopki. Na pewnem zebraniu zjawił się jeden z przwódców związku 30. października mecenas Bobryszczew-Puszkin z chustką, powalaną jakąś czerwoną substancją, zaczął nią wymachiwać i wołać: „Oto wasza swoboda", dając do zrozumienia, że ucierpiał z powodu stałości przekonań. Tego taniego efektu nie mógł znieść nawet komisarz policji, który zaręczył, że w pobliżu nikt nie był nie tylko ranny, lecz nawet pobity, co później zostało stwierdzonem.

Właściwa walka wyborcza rozwinęła się między blokiem opozycji i blokiem socjalistycznym. Ażeby scharakteryzować tę walkę, opiszę ostatni z trzech polskich wieców przedwyborczych. Jak w przeszłym roku, tak i w tym ukonstytuował się komitet wyborczy polski, który wszedł w porozumienie z kadetami. Przeciwko komitetowi powstała opozycja, która oświadczyła się za skrajną lewicą socjalistyczną.

Wiec został rozpoczęty przez prof. Zaleskiego, który zrobił podział rosyjskich partji Profesor stwierdził, że reakcja zawsze jest na żołdzie rządu, zaczynając od greckich „figojadów" i kończąc „prawdziwymi Rosjanami". Charakteryzując socjalistów, profesor zaznczył, że ostatni działali i chcą działać drogą gwałtu, zgodnie z maksymą: kto nie z nami, ten przeciwko nam. Profesor jest zwolennikiem KD.

Odpowiedział mu Rosjanin, p. Niewiadomskij, który prosił o głos w imieniu lewicy socjalistycznej. Mówca przeprosił, że mówi po rosyjsku. Bardzo zręcznie starał się pozyskać głosy Polaków dla lewicy. Zaczął słowami: „Dzieci nieszczęśliwej Polski", za co otrzymał gorące oklaski. W trakcie mowy zrobił bardzo trafne porównanie. Przyrównał Polaków i Rosjan do braci sjamskich, tylko nie zrośniętych ciałem, lecą skutych kajdanami. Jeden z braci sjamskich umarł na trzy dni przed drugim. Co musiał czuć, jak musiał cierpieć ten drugi! Ten żywy brat sjamski — to Polacy, martwy — Rosjanie. Mówca tem porównaniem objaśnia stosunek Polaków do Rosjan dawniej a dzisiaj. Zarzuca kadetom nieszczerość, wzywa do popierania kandydatów lewicy socjalistycznej.

Znamiennem było przemówienie następnego mówcy prof. Beaudouin'a de Courtenay. Profesor, wybitny członek KD., zauważył najpierw, że społeczeństwo rosyjskie jest zahypnotyzowanem przykładem francuskiej rewolucji, nie podobnej jego zdaniem do rosyjskiej. Rewolucja rosyjska już zakończyła się, sztucznie ją przedłużać nie sposób; tylko prowokatorzy mogą obecnie przemawiać w imię haseł rewolucyjnych.

Rosja obecnie znajduje się w takim stanie, jak Polska przed upadkiem. Polacy muszą zapobiedz temu, ażeby nie zginąć wraz z Rosjanami.

Ani absolutyzm, ani rewolucja, która chce tylko niszczyć, nie mogą zbawić Rosji.

Tylko kadeci, którzy chcą ograniczyć wolność „rosyjskiej Targowicy" i rozmaitych prowokatorów, mogą wyprowadzić Rosję z ciężkiego położenia.

Inżynier Iwanowski wypowiedział się na korzyść socjalistów. Podkreślił nieszczerość kadetów przy omawianiu przez nich w dumie praw o zebraniach, prasie, wskazał na odsuwanie przez nich na drugi plan autonomji. Zatrzymał się dłużej na haśle czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego; przypomniał, że kadeci przepuścili w adresie wyraz „bezpośrednie" (prawo wyborcze) i podał w wątpliwość szczerość kadetów w dążeniu do takiego prawa wyborczego. Nota bene tego rodzaju zarzuty, dotyczące czteroprzymiotnikowego głosowania, słyszy się nieraz; zdaje się, że rzeczywiście kadeci z niem się nie kwapią.

Inni ze skrajnej lewicy przemawiali w tym samym sensie. Jeden z nich powiedział: „Ponieważ narodowcy głosują na kadetów, więc my powinniśmy głosować na kandydatów socjalistycznych".

Z narodowego punktu widzenia przemawiało również kilku. Mecenas Lewestam zaznaczył, że dla nas najważniejszą rzeczą jest nie rozbijać się na klasy, lecz działać solidarnie, o ile się okaże, że kadeci nas nie poprą, będziemy głosowali solidarnie na kandydatów skrajnej lewicy; teraz zaś trzeba solidarnie poprzeć kadetów.

P. Krzeczkowski wskazał, że lewica poza hasłem konstytuanty niema wyraźnego celu, zresztą nie podaje drogi, jaką może dojść do celu. Kadeci zaś jako cel stawiają obalenie absolutnego rządu.

Nie ze względu na sympatje, lecz mając na uwadze narodowy interes, powinniśmy popierać kadetów. Istotnie, kadeci potrochu wchodzą na grunt naszych narodowych partji: opierania się na zorganizowanej opinji kraju i stoczenia na tej podstawie zaciętej walki z rządem. Socjaliści zaś nasi łączą się z rosyjskimi w swoich marzeniach o „zdobyciu władzy" i „dyktaturze proletarjatu". Rozdział między tutejszymi Polakami jest już faktem dokonanym; mojem zdaniem, naturalnym.

Taka sama mniejwięcej polemika toczyła się między kadetami i socjalistami rosyjskimi.

K. A.

Walne zebranie Banku Przemysłowców

zagaił w piątek o kwadrans na 7. wieczorem na wielkiej sali bazarowej prezes rady nadzorczej poseł Bernard Chrzanowski. Przewodniczył obrany przez aklamację p. Milewski z Kijewa. Stawiło się 305 członków, w tem poraz pierwszy kilkanaście pań. Agitacja za wyborem 5 nowych członków rady nadzorczej była niezwykle ożywioną. Na każdym niemal zakręcie schodów stało kilku mężów zaufania z kartkami polecającymi razem aż czternastu kandydatów.

Natychmiast po przyjęciu porządku dziennego przystąpiono do wyborów za pomocą imiennego głosowania kartkami. Podczas gdy skrutatorzy liczyli głosy, zdawał p. dyrektor Więckowski sprawę z czynności banku, przedkładając i objaśniając najważniejsze pozycje bilansu za rok 1906. Z obszernych wywodów mówcy zasługują następujące punkty na szczególniejszą wzmiankę:

Rozwój banku jest zupełnie prawidłowy. Instytucja kroczy zawsze drogą prostą i stąd pochodzą dodatnie wyniki jej pracy. Ostatnie lata obfitowały w upadłości, to też zarząd i rada nadzorcza z tem większą ostrożnością przystępowały do interesów i dla tego straty są arcymałe. Pożyczek udzielono kilka miljonów więcej, ale tylko na absolutną pewność. Depozyta urosły do 15 miljonów i 60 586 mk., gdyż bank cieszy się ogólnem zaufaniem. Udziałów przyrosło o pół miljona (razem przeszło 4 i pół miljona). Bank miał w pierwszej linji na oku nie zysk, lecz pomoc dla członków i uwzględniając jak najszerzej ich warunki materjalne, udzielał im stosunkowo coraz większego kredytu.

Prolongaty weksli były jak najdogodniejsze, a suma kosztów procesów — 700 mk. — wobec wielkiego obrotu bardzo mała. Obecny lokal banku nie odpowiada wymaganiom czasu, gdyż brak w nim światła, powietrza i miejsca. Plany nowej budowli są gotowe, lecz zachodzą pewne trudności z lokatorami. W każdym razie na jubileusz 50letniego istnienia banku stanie gmach wspaniały, świadczący o zbiorowej sile społeczeństwa. W końcu wita mówca przybyłe na zebranie panie, które obecnością swoją okazują zrozumienie dla spraw finansowych, będących dowodem zdrowego rozwoju narodowego. Mowę p. Więckowskiego nagrodzono brawami.

W dyskusji skarżył się p. Paczkowski na wysokość dyskontu w banku, zaznaczając, że niepotrzebnie w podwyższeniu dyskontu naśladowano bank rzeszy. Spółki na prowincji miały daleko tańszą stopę dyskontową.

Pan dyr. Więckowski odpowiada, że Banku Przemysłowców nie można porównywać ze spółkami na prowincji, które członkom swoim nieraz tygodniami każą czekać za pieniędzmi pożyczanemi na weksle. Bank Przemysłowców sam musi nieraz brać pieniądze z banku rzeszy, byle interesenci nie potrzebowali czekać. A płacąc sam wysoki dyskont nie może zniżać własnego.

P. Ludwik Frankiewicz podnosi, że fundusze banku składają się głównie z depozytów wynoszących około 15 miljonów mk., od których bank płaci 3 do 4 procent. Jest to stopa nie stojąca w żadnym stosunku do dyskontu, który jest stanowczo za wysoki. Dalej robi mówca zarządowi zarzut, że 11 miljonów wypożycza pomiędzy wielkich właścicieli ziemskich, a tylko 3 miljony pomiędzy drobnych przemysłowców. W końcu przemawia p. Frankiewicz stanowczo za podwyższeniem funduszów rezerwowych, które wynoszą tylko 150 tysięcy mk. na 20 miljonów obrotu, i przemawia za urządzeniem w banku dwóch kas, jednej dla przyjmowania, drugiej dla wypłacania pieniędzy, aby w razie wielkiego napływu interesentów zyskać na czasie.

P. dr. Hącia odpowiada poprzedniemu mówcy, że bank dyskontu zniżyć nie mógł, ponieważ w takim razie byliby w nim dyskontowali weksle wszyscy ci, którym dyskont banku rzeszy był za drogi. Lokowanie kapitałów w ziemi jest najpewniejszem. Gdyby tego rodzaju lokacji nie praktykowano, spekulacja giełdowa okazałaby się konieczną i straty w papierach byłyby większe. Co do rezerw, to właśnie dla tego uchwalono zaproponować tylko 7 a nie 8 procent dywidendy, aby módz powiększyć rezerwy.

Prezes rady nadzorczej p. Bernard Chrzanowski zaznacza, że myślą przewodnią zarządu i rady nadzorczej było popieranie kół przemysłowych, rzemieślniczych i mniejszych gospodarzy. Jeżeli mimo to więksi właściciele ziemscy używali większego kredytu, polegało to jedynie na stosunkach ekonomicznych, to znaczy, że właściciele ziemscy potrzebowali więcej pieniędzy niż przemysłowcy. Co do przyjmowania podkładek w postaci ziemi kierowano się zawsze jak największą skrupulatnością.

Wśród dyskusji wracają skrutatorzy i przewodniczący komunikuje następujący rezultat wyborów:

Oddano 382 głosy, absolutna większość wynosiła 192. Otrzymali pp. Chrzanowski 295, St. Rzepecki 203, Filipowicz 161, dr. A. Chłapowski 150, W. Brodnicki 133, prof. Drygas 128, M. Przystanowski 83 i Piotr Rejminiak 73 głosy. Absolutną większość otrzymali tylko pp. Chrzanowski i St. Rzepecki. Co do 3 dalszych członków rady nadzorczej musiał nastąpić wybór ściślejszy. Pokazało się jednak, że w liczeniu głosów zaszła pomyłka. Oddano bowiem 305 kartek, a policzono 382 głosy. Zarządzono więc ponowne liczenie, wśród którego dyskusja toczyła się w dalszym ciągu.

Pan L. Frankiewicz żalił się, iż kilku przemysłowcom odmówiono w Banku Przemysłowców pożyczek, które następnie otrzymali w banku rzeszy. Jeżeli ten uważał ich za pewnych, to chyba Bank Przemysłowców pod tym względem mógł być spokojnym. Lokacja kapitałów w ziemi na razie z powodu zwyżki ceny przez działalność Komisji kolonizacyjnej przedstawia się korzystnie, ale może nastąpić chwila, gdzie stosunki te ulegną zmianie, o czem rolnicy sami najlepiej wiedzą.

P. Karol Rzepecki: Straty w papierach nie są właściwie stratami, gdyż papiery, które np. 30. grudnia przy zamknięciu bilansu stały nisko, za kilka dni mogą pójść w górę. Straty więc co najwyżej są tylko momentalnemi. Mówca poleca wybór komisji, mającej się zająć pobudowaniem nowego gmachu bankowego.

W chwili tej wracają skrutatorzy i przewodniczący ogłasza sprawdzony ponownie wynik wyborów. Pokazuje się, że pp. Chrzanowski, Stanisław Rzepecki i Filipowicz wybrani zostali absolutną większością głosów. Wybór ściślejszy nastąpić musi pomiędzy panami dr. A. Chłapowskim (150 głosów), Brodnickim (133 głosy), profesorem Drygasem (128 głosów) i Mieczysławem Przystanowskim (83 głosy)

Walne zebranie przystępuje do ponownego imiennego głosowania, a w czasie liczenia głosów odczytuje p. Teofil Preiss protokół komisji rewizyjnej, która książki i rachunki banku znalazła w należytym porządku. Mówca wnosi o udzielenie pokwitowania i o udzielenie członkom rady nadzorczej remuneracji za posiedzenia w kwocie 10 428 mk., licząc za każde posiedzenie po 6 marek.

Pan Frankiewicz uważa remunerację 6 mk. za zbyt wysoką i proponuje 5 mk. od posiedzenia, a zaoszczędzone tym sposobem 1738 mk. radzi przekazać do funduszu nadzwyczajnej rezerwy.

Mimo tłumaczeń p. dyr. Więckowskiego, że inne instytucje płacą członkom rady nadzorczej wyższe remuneracje i że instytucja jak Bank Przemysłowców wymaga intensywniejszej pracy, przechodzi większością głosów wniosek p. Frankiewicza.

Następują wnioski co do podziału zysków. Prezes rady nadzorczej p. Bernard Chrzanowski proponuje następujący podział: Zyski w roku 1906. wynosiły 363 872,75 mk. Z tego przekazuje się do rezerwy nadzwyczajnej 42 125,20 mk., do funduszu emerytalnego 18 193,60 mk., na dywidendę za rok 1906. siedm procent czyli 290 643,20 mk., na remunerację dla rady nadzorczej 8690 mk., i do funduszu jubileuszowego 2720,75 mk.

Walne zebranie godzi się na powyższe wnioski i równocześnie uchwala 150 mk. wynagrodzenia dla członków komisji rewizyjnej.

Przy wnioskach bez uchwał ponawia pan Frankiewicz swój wniosek o urządzenie w banku dwóch kas i o podwyższenie funduszu rezerwowego. P. dyrektor Więckowski oświadcza, że zarząd i rada nadzorcza wnioski te wezmą pod rozwagę.

W czasie tym skrutatorzy stwierdzili wynik wyborów ściślejszych i przewodniczący ogłasza następujący rezultat. Wybrani są panowie profesor Drygas 156 głosami na 3 lata i Mieczysław Przystanowski 135 głosami na 2 lata. Razem oddano głosów 256, unieważniono 16, absolutna większość wynosiła 121 głosów.

W dalszej dyskusji nad wnioskami bez uchwał przemawiają panowie Ganowicz i Rzepecki za podwyższeniem pensji urzędnikom i zarządowi banku. Rada nadzorcza obiecuje w miarę możności przychylić się do tych żądań.

W końcu wybrano do komisji rewizyjnej na rok bieżący panów Wieklińskiego, Głabisza, Manna, Brodnickiego i Preissa, poczem przewodniczący zamknął walne zebranie o trzy kwadranse na 10. wieczorem.

„Aż krew tryskać będzie!"

(Przedruk wzbroniony)

Z powodu artykułu w nr. 36 „Kurjera Poznańskiego" z dnia 31. października r. z. omawiającego sprawy strejku, stawał w piątek redaktor Kurjera p. Kazimierz Ziółkowski z Poznania przed II izbą karną sądu ziemiańskiego w Poznaniu, oskarżony o obrazę inspektora szkólnego Kempfa z Barcina, której się prokuratorja w rzeczonym artykule dopatrzyła. Proces ten odroczono na pierwszym terminie, gdyż oskarżony postanowił złożyć dowody prawdziwości swych twierdzeń. Na dzisiejsze rozprawy zawezwano mnóstwo świadków dowodowych i odwodowych, pomiędzy ostatnimi n. p. 10 dzieci szkólnych w towarzystwie swych ojców lub matek.

Inkryminowany artykuł zatytułowany Bicie dzieci brzmiał dosłownie jak następuje:

Strejk szkólny trwa dalej, a nawet się więcej pomiędzy dziećmi uogólnił. Dzieci w najniższym oddziale strachem jeszcze przejęte wobec gróźb i kar cielesnych nauczycieli.

W zeszłym tygodniu wpadł na rewizję inspektor powiatowy ratować sytuację i w obecności swojej kazał bić opornych w religji chłopców — mocno, co spowodowało zbiegowisko przed szkołą ojców, matek i dzieci.

Nie śmiał potem sam opuścić szkoły, więc posłał po 2 żandarmów, którzy go konwojowali, a w otoczeniu tem wyglądał prawdziwie tak, jak go rozgoryczeni rodzice nazywają.

Gdy go obywatel Dukowski interpelował czy prawda, że w szkole kazał do krwi bić dzieci, wypierał się, a obecne temu dzieci głośno potwierdziły, że tak w szkole powiedział pan inspektor!

Rodzice trzymali się w granicach prawa i nadużyć ani wyzwisk żadnych nie było. Obecnie kusi p. Gapiński nauczyciel pierwszy, Polak, te dzieci, które po skończonym 14. roku za karę zatrzymane zostały w szkole, obiecując im, że ich puści, skoro przez dwa tygodnie odpowiadać będą w religji dla przykładu drugich. Mianowicie chłopcy Heil, Jankowski i Milewski, których bicie nawet po twarzy nie złamało, nie dadzą się temi obietnicami przekupić i trzymają sie tego, co im rodzice przykazali.

Oskarżony twierdzi, że słowa inspektora: „Bij pan dzieci, aż krew będzie tryskała", polegają na prawdzie i świadkami udowodnione być mogą. Jako pierwszy świadek powołany p. Kempf, powiatowy inspektor szkolny zeznaje: 19. października r. z. byłem celem wprowadzenia nauczyciela Müllera w szkole łabiszyńskiej i odbyłem przy tej sposobności rewizję szkoły. W pierwszej klasie nauczyciela Gapińskiego podpadło mi, że dzieci zamiast zwykłem niemiecko katolickiem pozdrowieniem powitały mnie niezrozumiałem wstrętnem mruczeniem. Nie wiele to mnie obeszło, ale rzekłem do głównego nauczyciela: „Na coś podobnego nie powinieneś pan pozwalać." Zacząłem egzaminować z przedmiotu na tej godzinie wykładanego t. j. geometrji, przyczem zauważyłem, że niektórzy z uczniów ostentacyjnie wzbraniali się odpowiadać. Poleciłem tedy nauczycielowi wymierzyć nieposłusznym dzieciom po kilka razów na siedzenie. Karę tę wykonano na 6 chłopcach. — Podczas tego aktu spostrzegłem kilka osób pod oknami a niebawem weszło też kilka osób do szkoły, przeszkadzając w nauce i nie chcąc na kilkakrotne wezwanie klasy opuścić. Pomiędzy temi byli, niejaki Dukowski i tegoż żona i niejaki Lipiński, ukarani już za to przez sąd ławniczy w Łabiszynie. Po wprowadzeniu nauczyciela Müllera udałem się w drogę do domu, a ponieważ zauważyłem jakiś niezwykły ruch w mieście prosiłem spotkanych dwóch żandarmów o pomoc. Napotykaliśmi też większe gromady ludzi; z jednej z nich wołał Dukowski, że zakazał swemu synowi odpowiadać po niemiecku w nauce religji, że wyprasza sobie, aby dzieci nie bito, bo i one kiedyś żołnierzami być mają. Nie pozwala, aby dzieci jego ewangelizowano. Żona zaś jego kilkakrotnie się odzywała: „Tak, oni dzieci nasze zamordują"! Niektórzy z tych ludzi byli uzbrojeni, było mu więc bardzo na rękę, że żandarmi około niego byli, gdyż inaczej byłby się niezawodnie na czynne obelgi naraził. — Na zapytanie przewodniczącego, czy użył przy instalacji nauczyciela Müllera słów, aby dzieci karano, aż krew będzie tryskała, odpowiedział świadek z oburzeniem. „Na boga! przy tak ważnej ceremonji jest niemożliwem, abym te słowa do nauczyciela miał wypowiedzieć."

Swiadek, nauczyciel główny Gapiński, zeznaje: Byłem obecny tak przy instalacji, jak i przy wizytacji szkoły. Przedewszystkiem zauważam, że strejk w nauce religji zaczął się 20. sierpnia r. z. Dzieci uzasadniały swój opór zakazem księdza, rodziców i, że tak w gazetach stało. Co do pobytu inspektora w klasie pierwszej, egzaminu, ukarania krnąbrnych rzekomo dzieci, najścia szkoły i t. d. zeznania świadka zgadzają się z zeznaniami inspektora Kempfa. Przy instalacji Müllera nie słyszał świadek, żeby inspektor szkolny miał dać nakaz bicia dzieci aż do krwi albo na śmierć.

Znamiennie zeznawają świadkowie: nauczyciel Matuszewski i dwaj żandarmi Holz i Vick. Ostatni oświadczają, że z polecenia nauczyciela Gapińskiego udali się do szkoły i że potem razem z dwoma nauczycielami inspektora Kempfa na dworzec kolejowy odprowadzili. W drodze stykali się ze znaczną liczbą przechodniów, przyczem różnorodne padały słowa.

Wysłuchy dzieci szkolnych dają zupełnie przeciwny rezultat od dotychczasowych dowodzeń. Uczeń Urbanowski oświadcza, iż pozdrowił inspektera niemieckiem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, drugie dzieci zaś nie użyły tych słów, lecz przebąkiwały tylko pod nosem. Na pytania w geometrji niektóre dzieci nie odpowiadały. Na rozkaz p. inspektora otrzymali owi chłopcy po 6 uderzeń trzciną na siedzenie. Potem przeprowadzono uczniów klasy pierwszej do klasy trzeciej, gdzie przy instalacji nauczyciela Müllera śpiewać mieli. Po zaprzysiężeniu nauczyciela inspektor miał przemowę, w trakcie której polecił nauczycielom tak długo bić dzieci nieposłuszne, aż krew tryskać będzie. Pomimo usilnych napomnień i skonfrontowania z nauczycielem Gapińskim, obstaje świadek przy swem zeznaniu, omyłka z jego strony jest wyłączoną. Takie same zeznania poczynili chłopcy: Pałżewicz Dukowski, Lais, Wiatrowski i Witomski, jako też dziewczęta: Krüger, Pflaum i Cyganek. Tylko uczennica Januszewska powiada, że wyrazów „o krwi tryskaniu" nie słyszała.

Przedsiębiorca budowlany Urbanowski zeznaje, że jedno z jego dzieci aż do kalectwa w szkole sponiewierano; dla tego, gdy jedno z jego dzieci mu doniosło, że syn jego z I. klasy owego dnia dotkliwą chłostę miał otrzymać, udał się do szkoły; tam atoli ani nauczyciel główny, ani inspektor szkolny mówić z nim nie chcieli. Gdy więc ostatni udał się z żandarmami na miasto, zapytał go się w drodze, czy prawdą jest, że miał nauczycielom nakazać, żeby tak długo dzieci chłostali, aż z nich krew tryskać będzie. Na to zapytał się inspektor, kto to powiedział; tymczasem nadeszło kilka dzieci i te powtórzyły odnośne słowa p. inspektora. Podobnie zeznaje handlarz pan Dukowski.

Wobec tych sprzecznych zeznań wnosi obrońca p. mec. Chrzanowski o zawezwanie na świadków jeszcze innych uczniów szkoły. Prokurator Pilling jest zdania, że chcąc objektywnie sprawę wyświecić, należy wszystkich uczniów klasy I. i III. przesłuchać. Sąd przyjął też odnośny wniosek i uchwalił zawezwanie wszystkich uczniów obu klas. W danym razie zawezwanoby więc na nowy termin około 80 dzieci w towarzystwie rodziców. Oskarzony jednak decyduje się wniosek swój co do zawezwania dalszych świadków cofnąć ze względu na ogromne koszta i niepewny wynik procesu, co prokurator także uczynił. Dalej zaznacza prokurator, że twierdzenie, jakoby inspektor obawiał się bez asystencji szkołę opuścić, jest posądzaniem inspektora o tchórzostwo. Uczyniony mu zarzut, że nakazać miał bicie dzieci aż do krwi, jest nader ciężki. Gdyby taki nakaz był nauczycielom wydał, stałby się winnym karygodnego czynu i postąpiłby pedagogicznie nieprawnie. Oskarzony nie zdołał udowodnić prawdziwości swych twierdzeń, gdyż dzieciom, na które działały bez wątpienia pewne wpływy, nie można wbrew zaprzysiężonym zeznaniom inspektora szkolnego i dwóch nauczycieli dać wiary. Korzystną zaś dla oskarzonego jest ta okoliczność, że ufając korespondentowi, mógł przypuszczać, że przesłana mu korespondencja na prawdzie się opiera, a tymczasem został w błąd wprowadzony. Z tego powodu wnosi tylko o 50 mk. kary na oskarzonego.

Obrońca uważa dowód prawdziwości w całej objętości za przeprowadzony. W pierwszym punkcie nie ma zarzutu tchórzostwa, gdyż powiatowy inspektor szkolny mógł skorzystać z obrony urzędników już dla tego, aby nie zakłócić spokoju publicznego. Dzieciom należy przyznać większą wiarogodność, bo w wyniku procesu nie są interesowane, natomiast w wysokim stopniu interesowany jest inspektor Kempf, bo gdyby mu udowodniono przekroczenie prawa chłosty, to byłby konsekwentnie w dalszem urzędowaniu na nieprzewidziane wystawiony trudności i nieprzyjemności.

Po dłuższych naradach wydał sąd następujący wyrok:

Na oskarzonego nakłada się 50 mk. kary za obrazę. Udowodnienie prawdziwości zarzutów uważa się za niewystarczające, ponieważ świadectwo niezaprzysiężonych dzieci niezdolne jest osłabić świadectwa trzech zaprzysiężonych świadków. Obrażonemu przyznaje się prawo do publikacji wyroku w Kurjerze Poznańskim i w trzech tutejszych pismach niemieckich.

Walka kulturna.

—

Znowu ksiądz zasądzony.

Leszno, 22. lutego.

Przed izbą karną tutejszego sądu ziemiańskiego toczył się dzisiaj proces przeciwko ks. proboszczowi Ludwikowi Niedbałowi z Dubina, znanemu kapłanowi patrjocie, oskarzonemu o przestępstwo paragrafów 110. i 130. kodeksu karnego (wzywania do nieposłuszeństwa wobec rozporządzeń władzy i nadużycie kazalnicy do celów politycznych).

Prokurator stawił wniosek o 1 miesiąc więzienia i 1 miesiąc fortecy. Sąd mimo gorącej obrony mecenasów pp. Wolińskiego i Ruszczyńskiego skazał ks. Niedbała na miesiąc fortecy i 200 marek kary.

Obszerniejsze sprawozdanie z procesu podamy w następnym numerze.

—

Jeszcze w sprawie pana Kaczorowskiego.

Z Wrześni otrzymujemy następujące pismo:

Z odpowiedzi p. Fr. Kaczorowskiego przekonuję się, że p. Fr K. zapomniał widocznie jak się sprawa miała. Powtarzam więc gołe fakty tak do sprawy samej, jak i do sprostowania, ręcząc za prawdziwość moich twierdzeń. P. Fr. K. był u pp. Boreckiego, Zamysłowskiego i Bulczyńskiego z polecenia rektora tutejszej szkoły i nakłaniał tych panów do zakazania dzieciom swoim strejku, wymagając od panów tych słowa honoru, że nie wyjawią jego nazwiska.

Po ukazaniu się korespondencji w Kurjerze, przybył p. Fr. K. do p. Boreckiego, prosząc go wielce, ażeby przedłożone oświadczenie podpisał i o podpisy pp. Z. i B. także się postarał. Panowie ci, pomimo, że wręcz oświadczyli, iż sprostowanie nie zgadza się z prawdą jednakowoż podpisali, chcąc się pozbyć p. B. O powyższych faktach całe obywatelstwo wrzesińskie jest już dziś poinformowanem przez wyżej wymienionych panów.

Tak daleko nadesłane nam pismo. Co na to p. Fr. Kaczorowski?

—

Wydalanie gimnazjastów.

Z Gniezna piszą do Pos. Ztg., że matka wydalonego 20. bm. wyższego prymanera Olejniczaka, który zamierzał poświęcić się stanowi duchownemu, udała się w czwartek do dyrektora, prosząc o powtórne przyjęcie syna do gimnazjum. To samo uczyniła rzekomo matka wyższego prymanera Tomaszewskiego. Dyrektor zapytał się telegraficznie prowincjalnego kolegjum szkolnego w Poznaniu, co ma uczynić i otrzymał odpowiedź, że obydwaj relegowani mogą na razie pozostać w gimnazjum, lecz przy najlżejszem przekroczeniu należy ich natychmiast wydalić. Olejniczak i Tomaszewski zgłosili się do egzaminu dojrzałości, który odbędzie się 8 marca.

Z gimnazjów w Ostrowie, Nakle, Wągrówcu, Krotoszynie, Lesznie, Międzyrzeczu i Gnieźnie wydalono dotychczas 54 uczniów, których rodzeństwo w szkołach elementarnych bierze udział w strejku szkolnym.

—

— **Pan Waldow prostuje!** Niedawno pisała Schles. Volksztg, że naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego p. Waldow miał na publicznem zebraniu na pytanie, co się stanie ze strejkiem szkolnym odpowiedzieć: Mości panowie, naszą winą jest, że strejk istnieje. Gdybyście wydalili wszystkich robotników, których dzieci strejkują, nie bylibyśmy obecnie wobec strejku tak bezradnymi.

Pan Waldow przesyła Dziennikowi Poznańskiemu sprostowanie, w którem oświadcza, że doniesienie Schles. Volksztg jest zupełnie bezpodstawnem, gdyż podobnego wyrażenia nie użył

—

Czyn niemieckiego obywatela wobec strejkujących dzieci.

Wielkie rozgoryczenie wywołała na Kujawach wieść, kolportowana i omawiana żywo tak przez Polaków jak Niemców, że pan Hinsch, posiedziciel majątku Lachmirowice w powiecie strzelińskim, zawezwał swych ludzi dominjalnych, aby w przeciągu dwóch tygodni zaprzestali strejku szkolnego, w przeciwnym bowiem razie tracą służbę i miejsce bezzwłocznie. Jest to więc u prywatnych właścicieli pierwszy pewnie wypadek, gdzie obywatel stara się nacisk wywrzeć na sumienie tych, którzy w pocie czoła rzetelnie na niego i dla niego pracowali, którzy mu widocznie wedle pruskiej etyki nie tylko pracę swych muszkułów, ale i sumienie i przekonanie zaprzedać mieli.

Dodać jeszcze trzeba, że p. Hinsch zajmuje w cukrowni w Mątwach, należącej także i do Polaków, miejsce niejako drugiego dyrektora. Sądzimy, że członkowie Polacy spełnią swój obowiązek.

—

— **Ks. proboszcz Piotrowicz,** o którego przesiedleniu do Skalmierzyc donosiły pisma niemieckie, nadesłał Lechowi dłuższe wyjaśnienie, w którem oświadcza, że sprawa ta nie jest jeszcze bynajmniej pewną. Dalej pisze ks. P., że zgłosił się do Skalmierzyc sam i to jedynie ze względu na swoje wyczerpane siły nie pozwalające mu sprostać rosnącym potrzebom i trudnościom parafji farnej w Gnieźnie.

—

Ks. Stankowski przed sądem.

Przed izbą karną w Bydgoszczy stawał w środę ks. Kazimierz Stankowski z Potulic, oskarzony o przestąpienie § 110. Ks. St. swego czasu napisał artykuł do Dziennika Kuj. pod nagłówkiem: Kto podburza i kto się broni? Prokurator dopatrzył się w tym artykule obrazy władzy szkolnej. Sprawę tę jednakowoż odroczono, a artykuł oddał prokurator do lepszego przetłumaczenia.

Z zaboru austrjackiego.

—

Aresztowani studenci ruscy.

Lwów, 23. lutego. W czwartek rano rozpoczął sędzia śledczy konfrontację oskarzonych ze świadkami. Przybyli oni w liczbie około 50 i zajęli miejsca we wielkiej sali rozpraw w dwóch ławach, przeznaczonych dla sędziów przysięgłych i kilka ław w audytorjum. Wśród przybyłych byli studenci, którzy dnia 23 stycznia znajdowali się w auli, aby wziąć udział w promocji, dwóch doktorów, dalej rodziny promowowanych, profesorowie Uniwersytetu Chlamtacz i Ochenkowski. Później przyszli rektor Uniwersytetu Gryziecki profesor Bruchnalski i ofiara napadu sekretarz Uniwersytetu prof. Winiarz, który przybył z obandażowaną głową i ręką, wreszcie pedel Uniwersytetu i kilku woźnych. Swiadkowie rozpoznali dotąd 25 studentów, którzy brali udział w napadzie na aulę, a dr. Winiarz poznał tego studenta, który uderzył go laską.

Dziś wypuszczono z aresztów 16 Rusinów, którzy się jednakże wzbraniali opuścić cele, tak, że ich przemocą musiano wytransportować. Jutro ma być jeszcze 48 studentów za kaucją uwolnionych. Pozostali w areszcie, uprawiają w dalszym ciągu strejk głodowy. Kilku musiano odwieźć do lazaretu.

Reforma wyborcza do sejmu.

Lwów, 23. lutego. Dziś i jutro odbędą oddzielne posiedzenia kluby: krakowski, rolniczy, demokratyczny i centrum, celem porozumienia się, kogo odnośne kluby desygnują do komisji reformy wyborczej.

Z zaboru rosyjskiego.

—

Wybory na Litwie i Rusi.

Warszawa, 23. lutego. Wyniki tegorocznych wyborów na Litwie są z kilku względów dość charakterystyczne. Do poprzedniej np. Dumy wysłała Litwa czterech księży katolickich, obecnie wysyła tylko jednego, ks. Leonarda Rodziewicza, proboszcza żuprańskiego w Oszmiańskiem.

Znamienną jest także porażka żydów, którzy tylko w Mińsku, podzieliwszy się na dwie frakcje, weszli z jednej strony w blok z ziemianami, zaś z drugiej — usiłowali iść samoistnie. We wszystkich innych miejscowościach żydzi stanowczo szli przeciw Polakom i wszędzie przepadli. W jednej tylko gubernji kowieńskiej, gdzie żydzi zawarli blok z litwinami, przeszedł jeden żyd, b. poseł Abramson, obok pięciu Litwinów. W roku zeszłym wysłała Litwa aż 6 posłów żydów.

W gub. mohylowskiej wybrano tylko jednego Polaka, hr. Łubieńskiego.

Według więc wyników ostatecznych, z Litwy i Białej Rusi zasiądzie w Dumie: dziewięciu ziemian Polaków, jeden ksiądz-Polak, jeden włościanin katolik, pięciu Litwinów, czterech właścicieli ziemskich Rosjan, jeden pop, jeden Łotysz, jeden żyd, dwóch robotników prawosławnych i dwunastu włościan białoruskich, o których brak dokładniejszych wiadomości.

Z Kamieńca podolskiego donoszą, że wybrano tam jednego Polaka, dr. Wincentego Lisowskiego.

(Dalszy ciąg w dodatku.)

Anatol Krzyżanowski.

Odrodzenie.

106)

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Więźniowie zsyłani „porządkiem administracyjnym" na osiedlenie w głąb Rosji, na innych są prawach od tych, którzy podlegają sądom wojennym wraz z całym aparatem badań, dochodzeń śledczych i roztrząsania sprawy przy pomocy świadków, dowodów rzeczowych, posiedzeń sądowych, oskarzeń prokuratorskich i mów obrończych.

Zsyłka „porządkiem administracyjnym" załatwiana jest bez żadnych scenerji i ceremonji wprost na zasadzie rozkazu generał-gubernatora wojennego.

Dzięki zapewne tej „uproszczonej procedurze" Marynia Kołkowska bez nakładu wielkich sum i pośrednictwa słynnych prawników dotarła do więźnia. Nie chodziło tu wprawdzie o przewódcę stronnictwa, lecz o skromnego chłopa na skromnej wiejskiej zagrodzie; obostrzenia też musiały być mniej silne, bo udało jej się widzieć kilka razy z Hetmanikiem w forcie Aleksego.

Dziś, gdy jako skazaniec przewieziony już był na Pragę do więzienia, z którego zesłańcy transportowani bywają wprost na kolej, Marynia, dzięki pomysłowości właściwej ludowi, nową dla porozumienia się z nim wynalazła drogę.

Oto udała się do księdza, powołanego do udzielania pociech religijnych skazanym na śmierć lub deportację i, przedstawiwszy mu z prostotą wielkiego poświęcenia projekt swój oraz niezłomne postanowienie towarzyszenia Hetmanikowi na wygnanie, potrafiła zjednać sobie pomoc zacnego kapłana. Dzięki jej, nazajutrz już mogła się zobaczyć z zesłańcem.

Gdy, ubrana w czarną sukienkę, stanęła na progu więzienia, zdawało się, iż odwaga ją opuszcza. Podniósłszy jednak oczy ku niebiosom, wyszeptała tylko:

— Matko! prowadź i kieruj! daj siłę!...

I przeżegnawszy się znakiem krzyża świętego, tym symbolem najsroższego na ziemi cierpienia, zdecydowana śmiało poszła naprzód.

Gdy więźnia wprowadzono do pokoju, w którym czekała na niego, Hetmanik, ujrzawszy ją taką, jaką widywał w Orecku, z warkoczami opleconemi jak koroną dokoła głowy, w tej samej skromnej sukience, zachwiał się i o ścianę oparł. Zdawało mu się, że to nie żywa istota, lecz widmo wymarzonego niegdyś, a dziś niepowrotnego szczęścia, zjawa jakaś, czy mara, która urągać mu przyszła. Ta Marynia była tak różną od tamtej, strojnej, którą widział parokrotnie przez kratę, iż własnym nie wierzył oczom.

Rosły i silny do niedawna, jak dąb młody, dziś troską i niedolą przygarbiony, od braku słońca i powietrza wybladły, stał bezradny. Oczy jego tylko, niebieskie, marzycielskie, oczy polskiego chłopa biegły ku niej wzruszone z pytaniem i niedowierzaniem zarazem Aby oszczędzić mu dalszej męki, Marynia pierwsza postąpiła nadrzód, obie ku niemu wyciągając ręce.

— Patrz, Karolu, wyprosiłam dziś pół godziny poufnej, swobodnej z tobą rozmowy. Ale czas bieży, musimy się śpieszyć, bo pół godziny szybko minie.

Pochwycił dłonie jej i patrząc z mocą ducha w smutne oczy dziewczyny, rzucił głosem złamanym:

— Ostatni raz cię widzę, Maryś!... ostatnie w życiu pół godziny z tobą!..

Osłabione nogi zachwiały się pod nim; osunął się na ławę, i cała męka tylomiesięcznego więzienia, całe zdenerwowanie, spowodowane zamknięciem w ciasnej przestrzeni tego ptaka pól lasów, wolności i swobody, cała rozpacz, wywołana chwilą rozstania z ukochaną dziewczyną, z krajem, z przeszłością jego i grobami, z przyszłością i nadzieją, zatrzęsła organizmem Hetmanika, łkaniem bolesnem wybiegając na usta. Ten jęk, rozdzierający serce, te łzy, jak groch duże, staczając się po licach człowieka, który był zawsze dla niej uosobieniem spokoju i siły, poruszyły do dna samego duszę dziewczyny. Prześladowany przez losy, złamany nieszczęściem, tęsknotą i bólem, przemawiał do wrodzonej tkliwości, stawał się drogi sercu jej nieledwie.

Ruchem też impulsywnym, słodkim jak matczyna pieszczota, głowę tę skołataną przygarnęła do piersi.

— Na miłość boską, nie płacz! nie płacz tylko! Rok dwa, a losy się zmienią, i wrócimy do kraju... Uspokojony i szczęśliwy, będziesz dalej pracował, zapomniawszy o latach próby... Taka podróż daleka otworzy nam tylko nowe widnokręgi, da poznać świat i ludzi.

Podniósł ku niej oczy, w których bolesne natężenie, niedowierzanie i obłęd odzwierciadlały się z kolei.

— Wrócimy do kraju? Podróż da nam poznać świat i ludzi? Co to ma znaczyć, Maryniu?

Odchyliła głowę i patrząc mu z prostotą w oczy, objaśniła słowa:

— Widzisz, matka twoja da tu sobie doskonale z gospodarstwem radę; jeżeli więc zechcesz mnie wziąć tylko, postanowiłam pojechać z tobą na wygnanie.

— Pojechać ze mną?

— Tak.. o ile się na to zgodzisz. Ksiądz, do którego chodziłam po radę, objaśnił, że moglibyśmy tu przed wyjazdem wziąć ślub w więzieniu by jako mąż z żoną dzielić już razem złą czy dobrą dolę. Nie wiem tylko, czy ty mnie zechcesz, Karolu?

Była tak cudną, tak wzniosłą w swej anielskiej prostocie, iż oczy Hetmanika, zawisłe na niej, piły ten obraz, jak niebiańskie zjawisko, jak święte objawienie Bożego miłosierdzia i potęgi.

— Maryniu! tu? tu ślub?... Ty? ze mną? ty moją żoną? — ryknął i wstrząśnięty do głębi szczęściem, które nie zabija, lecz leczy, jak długi do nóg jej runął.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dnia 22. b. m. zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami, po długich cierpieniach ś. p.

Julja z Mańkowskich
Stanisławowa hr. Ostrowska.

Eksportacja z domu żałoby ul. Wiktorji nr. 1. odbędzie się w poniedziałek dnia 25. b. m. o godzinie 10. rano do kościoła św. Marcina. Tam nabożeństwo żałobne, poczem złożenie zwłok do grobu na cmentarzu nowo-św. Marcińskim, o czem donoszą krewnym i życzliwym w smutku pogrążeni

syn i siostry.

Osobnych uwiadomień nie rozsyła się.

Dziś wieczorem o pół do 9 zmarł nagle na paraliż serca opatrzony św. Sakramentami w 74 r. życia a 49 kapłaństwa ś. p.

ks. Piotr Walterbach

proboszcz i dziekan w Kostrzynie.

Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego odbędzie się w poniedziałek 25. bm. o pół do 4. po południu. — Nabożeństwo i pogrzeb nazajutrz o godz. 10 przed poł. Czcigodnych konfratrów prosi o memento za duszę zmarłego

ks. Edward Jęsiek.

Kostrzyn, 22. lutego 1907.

Dnia 22. b. m. o pół 9. wieczorem zasnął w Panu po 39 letn. pracy, parafji naszej najlepszy duszpasterz ś. p.

ks. Piotr Walterbach

proboszcz i dziekan w Kostrzynie.

Pamięć o nim w sercach naszych nigdy nie wygaśnie.

Zarząd kościoła parafjalnego w Kostrzynie.

Kostrzyn, 22. lutego 1907.

Kto zapisze **na poczcie** wprost z Mikołowa

na luty i marzec

Rodzinę

Czasopismo illustrowane dla ludu

wychodzące od 1-go grudnia 1906
nakładem **K. Miarki w Mikołowie**

za 1 mk.

otrzyma bezpłatnie

i franko wyszłe dotąd 9 zeszytów

za nadesłaniem kwitu pocztowego i 20 fen. na porto lub też wprost do Mikołowa 1 marki 20 fen.

Adresować proszę: K. Miarka, Nicolai O.-Schl.

Café-Restaurant

właśc. **Władysław Röhr**

ul. Wrocławska 38. — ul. Szkolna 3.

3 wchody. Główny wchód przy ul. Wrocławskiej.

Największy z wielkim komfortem odpowiednio urządzony **lokal położony w centrum miasta.**

Znana polska kuchnia otwarta do 1. w nocy.

Potrawy po umiarkowanych cenach.

Obiady od godz. 12 do 3.

Nakrycie 1 mk.

w abonamencie 12 obiadów 10 mk.

Wina z pierwszorzędnych firm.

Wyszynk piwa jasnego i ciemnego z nowego poznańskiego browaru oraz prawdz monachijskiego i kulmbachskiego.

Najdogodniejszy wstęp dla przyjezdnych.

Telefon 2038.

Polecam się do dostawy

chudego bydła do tuczu

także

rozpłodowego

z Bawarji, Oldenburgji, Badenji, Wschodniej fryzyjskiej i tutejszej prowincji

pod korzystnymi warunkami.
Kup ję także

każdą ilość tłustego bydła jagniąt i świń.

Świadectwami i referencjami służę każdego czasu.

J. Cabański

Handel bydła w Swarzędzu.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 mk.** począwszy płacąc od **3 do 4 i pół proc.** wedle umowy.

Bolesław Jaśkiewicz

Klasztorna 9.

parter i I piętro
poleca swój

magazyn trumien.

Wielki wybór!

Kaszel, chrypkę, zaflegmienie, ból gardła usunąć można za pomocą moich znakomitych

cukierków miodowo-żywokostowych.

Cukierki te są wyrabiane z najprzedniejszego miodu akacji i wyskoku rośliny żywokostu (Symphytum officinale.) Wyskok ten ma te zalety, że jest zupełnie nieszkodliwy, a doskonały na wszelkie cierpienia wskutek zaziębienia, pochodzące u dorosłych również i dzieci. Do nabycia w paczkach po 15 f i 30 fen. w Poznaniu u pp. I. Czepczyńskiego, drogerja Centralna. E. Kuleszy św. Wojciech. W. Buchowskiego ul. Jadwigi. A. Ubysza ul. Następcy tronu. St. Smorawińskiego ul. Następcy tronu 33. Na prowincji u p. J. Janickiego w Nakle, u p. Tałasiewicza i Mroczkiewicza w Wągrówcu.

Gdzie na składzie niema, wysyła

Aptekarza Z. Rittera

drogerja i chemiczno-techniczne laboratorjum

Poznań, św. Marcin 20.

Gospodynie!

używajcie tylko

prawdziwej kawy Brandta

z marką „strzała".

Kawa ta jest uznaną za najlepszą i najtańszą domieszkę oraz zastępuje w zupełności prawdziwą kawę.

Do nabycia prawie we wszystkich składach kolonjalnych.

Mamy do umieszczenia:

2 książkowych,
1 kasjera,
4 bławatników,
6 kolonjalistów
1 podróżującego na tow. kolonjalne,
1 ucznia do składu bławat.

Łask. oferty uprasza

Tow. Młodzieży Kupieckiej

Wydział wskazywania posad
Poznań-Posen Wilhelmspl. 4. I p.

Dwie hipoteki

pewne po 20000 Mk. do ulokowania na wsi po landszafcie resp. banku po odpowiednim procencie $4\frac{1}{2} - 5\frac{1}{2}$ od zaraz lub kwietnia.

Jan Szuman,

Biuro książkowości gosp. oddział handlowy.

Do naszego handlu żelaza artykułów budowlanych i towarów galanteryjnych, poszukujemy od 1-go kwietnia r. b. ewentualnie rychlej, dobrze poleconego

pomocnika

obeznanego z książkowością.

L. Zboralski i Sp.

Pleszew — Pleschen.

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ziółkowski w Poznaniu.

(Dodatek.)

Dodatek do 46. numeru Kurjera Poznańskiego.

Poznań, niedziela dnia 24. lutego 1907.

Napad na pocztę w Warszawie.

Warszawa, 22. lutego. (T. B. W.) Banda złożona z 15 osób dokonała dziś napadu na filję pocztową na ulicy Kruczej. Przy starciu, jakie się wywiązało, zabito jednego urzędnika i raniono ciężko 3 urzędników pocztowych i 3 żołnierzy. Niestety także z publiczności padły ofiary. Jeden z przechodniów został zastrzelony, a 4 odniosło niebezpieczne rany. Razem wynosi liczba zabitych i rannych wedle ostatnich wiadomości jedenastu. Zrabowano wszystkie pieniądze w wysokości 11 000 rubli. Rabusie uszli niepoznani.

Położenie w Rosji.

Wybory do dumy.

Petersburg, 22. lutego. (T. B. W.) Do 5. godziny po południu wybrano dzisiaj 406 posłów do dumy. Z wybranych należy 73 do partji monarchistycznych (28 monarchistów i 45 członków prawicy). 41 jest umiarkowanych (21 październikowców, 13 umiarkowanych, 1 członek partji porządku prawnego, 1 monarchistyczny demokrata, 5 członków centrum), 247 posłów zalicza się do lewicy, (2 członków odrodzenia pokojowego, 1 z partji reform demokratycznych, 22 postępowców, 66 kadetów, 29 członków partji pracy, 39 socjalnych demokratów, 9 socjal-rewolucjonistów i 77 członków innych grup z lewicy; wreszcie wybrano 44 narodowców (w tem większa część Polaków) i jednego posła niezdeklarowanego jeszcze.

Zniesienie stanu wojennego.

Petersburg, 22. lutego. Generał gubernator warszawski porozumiewa się z ministerjum co do zmiany w Królestwie Polskiem stanu wojennego na ochronę wzmocnioną. Decyzja ma być ogłoszona w tych dniach.

Pogrom żydów w Odesie.

Dnia 15. b. m. w Odesie na ulicy Targowej odbyła się uroczystość przeniesienia sztandaru związku narodu rosyjskiego, którego członkowie już oddawna dali się we znaki spokojnym mieszkańcom miasta Odesy. W ostatnich czasach wywołało to nawet protesty ze strony przedstawicieli mocarstw obcych i przedsięwzięcie na skutek tego środków ostrzejszych przez administrację miejscową, dotąd przez palce patrzącą na wybryki t. zw. czarnosecińców.

Już w przededniu „uroczystości“ krążyły po mieście niepokojące wieści o mającym jakoby nastąpić pogromie żydowskim. Jak donoszą Od. Now. i Od. Listok, pogłoski te sprawdziły się. Rozpoczął się pogrom w piątek rano od rozpędzania żydówek, handlujących na Starym Rynku. Wkrótce rozpoczęły się napaści na przechodniów. Nie sposób opisać wszystkich poszczególnych wypadków. Ograniczymy się jedynie do wyliczenia suchego najważniejszych.

Między innemi na ulicy Bazarnej pobito i pokaleczono żydówkę Hanę Furman, której pomocy udzielono w aptece Feldmana. Następnie pobito i ograbiono 18-letnią Temę Szwarcównę, robotnicę, na ulicy Noworybnej. Na ulicy Tyraspolskiej Jakób Frenkiel, poddany austrjacki, został napadnięty przez bandę wyrostków w mundurach uczniów gimnazjalnych i pobity dotkliwie.

Na ulicy Targowej pobito i ograbiono Stosza Student instytutu Noworosyjskiego, ścigany przez bandę napastników, uzbrojonych w rewolwery i kastety gumowe, ukrył się w mieszkaniu niejakiej p. Kniaginickiej. Napadnięci zostali w dalszym ciągu Wajlner i dr. Tyrmos, ordynator szpitala miejskiego. Na rogu Tyraspolskiej i Staroportowej pobito w straszny sposób Joska Sierotę. W ten sam sposób w wielu miejscach pobito i poraniono jeszcze kilkadziesiąt osób. Jednocześnie napastnicy zaczęli napadać na restauracje i kawiarnie z rewolwerami w rękach i rewidować wszystkich: żydów bito przytem bez miłosierdzia. W wielu wypadkach żądano okazywania paszportów dla sprawdzenia narodowości. O godzinie 12. rozległy się pierwsze strzały rewolwerowe w restauracji Szwajcarja. Policja aresztowała kilkunastu napastników, u których znaleziono rewolwery.

Na drugi dzień i w ciągu dwóch dni następnych pogrom trwał w dalszym ciągu. Zezwierzęcenie napastników rosło z każdą chwilą. Rozgrywały się sceny straszne. Strzelano nawet do małych dzieci. Napadano na mieszkania prywatne. Policji z trudem udało się zaprowadzić ład w mieście.

Agencja Petersburska dotąd nie dała o tych zajściach żadnej wiadomości.

Zaburzenia w Baku.

Odessa, 23. lutego. Z Baku telegrafują: Od onegdaj toczą się na ulicach krwawe walki Polityczne stronnictwa walczą ze sobą przy pomocy karabinów i rewolwerów. Władze są bezsilne. Bardzo wielu zabitych i rannych. Tatarzy splądrowali wiele domów armeńskich.

Wiadomości polityczne.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 22 lutego. Dziś zakończyła izba posłów obrady nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. Dłuższa dyskusja wywiązała się nad kwestją wychowania opiekuńczego. Centrowiec Schmidt domagał się katolickiego zakładu wychowawczego dla miasta Berlina, czemu się sprzeciwił pos. Fischbeck z wolnomyślnej partji ludowej, dowodząc, że właśnie w Berlinie niewielka liczba katolickich wychowanków największą cieszy się opieką. Poseł Münsterberg (wolnomyślne zjednoczenie) krytykował ujemne strony ustawy o wychowaniu opiekuńczem, która w praktyce często zawodzi; ze strony rządu odpowiedział tajny radca Krohne, że w tym względzie powinna też samopomoc społeczeństwa niejedno zrobić; mianowicie też wobec upadłych dziewczyn społeczeństwo niejedną winę ponosi.

Nastąpiły potem interpelacje wolnomyślnej partji ludowej i centrum o nieszczęściu w kopalni Reden z dnia 28. stycznia. Interpelację wolnomyślną uzasadniał pos. Goldschmidt, który wystósował do rządu kilka określonych zapytań, czy rozmaite środki ostrożności zachowane zostały i ubolewał nad tem, że swego czasu nie przyjęto projektu wolnomyślnych, aby robotników przypuścić do kontroli nad kompalniami. Dalsze omówienie interpelacji odłożono na jutro.

Kultura niemiecka w Afryce.

Kolonja, 22. lutego. Köln. Volksztg. otrzymała prywatne doniesienia z Afryki wschodniej, z których wynika, że bezpośredniem następstwem „stłumienia“ powstania murzyńskiego przez wojska niemieckie jest okropna klęska głodowa wśród zwyciężonych plemion. Większa część mieszkańców jest tak zgłodniałą, że podejmuje się pracy za garść kukurydzy. Ludzie żyją gorzej od bydła, żywiąc się trawą i korzonkami. Trzy litry ryżu kosztują 2 mk. (dawniej 30 fen) W okręgu Mahenge od dwóch miesięcy jedynym środkiem żywności są: trawa, kora drzewna, chrząszcze i mrówki. Chcąc kupić miarkę kukurydzy, trzeba podejmować siedmiodniową podróż. Co oszczędziły kule karabinowe, to zabiera obecnie śmierć głodowa. Tak się przedstawia szerzenie kultury niemieckiej w Afryce.

Walka kulturna we Francji.

Paryż, 22 lutego. (T. B. W.) Z Rzymu donoszą, że w sprawie kontraktów dzierżawnych papież stawi żądanie, aby proboszczom przysługiwało prawo rozwiązania umowy w razie gdyby zabrakło im środków na wypełnienie zobowiązań. Oprócz tego uważa Watykan za niemożliwy do przyjęcia warunek rządu francuskiego, że wykluczeni mają być od probostw wszyscy dawniejsi członkowie kongregacji obecnie zakazanych. Ostateczne układy prowadzi znowu prefekt departamentu Seine z przedstawicielem kardynała Richarda. Briand ma nadzieję, że pertraktacje te odniosą pomyślny skutek, jest jednakże dużo pesymistów, którzy o tem wątpią.

Krótkie wiadomości.

— Uroczysty pogrzeb księżnej Klementyny Koburskiej odbył się w czwartek w Koburgu wśród wielkiego udziału członkow domów panujących i wysokich dygnitarzy.

— W parlamencie węgierskim wniesiono ustawę o szkolnictwie ludowem, która pozwala na istnienie szkół z językiem wykładowym niewęgierskim, byleby tylko język węgierski był przedmiotem nauki. Izba przyjęła projekt obowiązkowego zabezpieczenia na wypadek choroby i nieszczęścia, a w komisji rozpoczęto obrady nad taryfą celną.

— W angielskiej izbie deputowanych oświadczył na zapytanie jednego z posłów sir Edward Grey, że żadnych koncesji na koleje w Maroko nie udzielono.

— Powstańcy burscy, którzy pod dowództwem Ferreiry wykonali napad na kolonję angielską, zostali skazani na śmierć. Dwóch polecono łasce monarszej.

— Wojna wybuchła między republikami Honduras i Nicaragua.

— Na wyspie Celebes stoczyły wojska holenderskie zwycięską potyczkę z powstańczymi krajowcami.

Nasze sprawy.

— **Kasa Wzajemnej Pomocy.** Zwyczajne walne zebranie członków Kasy Wzajemnej Pomocy, E. G. m. u. H., w Poznaniu odbędzie się w Domu Katolickim przy ulicy św. Marcina nr. 69, w czwartek, 28. b. m., o 8mej wieczorem.

Porządek obrad: 1. Zagajenie zebrania. 2. Sprawozdanie z czynności Spółki za rok 1906 3 Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wniosek o pokwitowanie Zarządu i Rady Nadzorczej. 4. Podział czystego zysku. 5. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej. 6. Wybór 1 członka z łona walnego zebrania do Komisji Rewizyjnej. 7. Wniosek Rady Nadzorczej o podwyższenie sumy kredytu dla poszczególnego członka. 8. Wnioski bez uchwał.

Rada Nadzorcza.
Dr. K. Jarnatowski, prezes.

— **W sprawie sprzedaży Zajączkowa** i Jakóbkowa w Lubawskiem przez p. Różyckiego żydowi odebrała Gaz. Toruńska następujące pismo:

Nieprawdą jest twierdzenie p. Różyckiego, jakoby swe majątki Zajączkowo i Jakóbkowo, dając je p. Itzigowi z Nowego miasta w komis, zastrzegł, że li tylko pomiędzy polskich chłopów takowe rozparcelować mu wolno. Kontrakt, czyli notarjalnie poświadczony odpis kontraktu sam czytałem, lecz nie ma w takowym żadnego zastrzeżenia. Podług zawartego kontraktu wolno p. Itzigowi te majątki przed 1. maja b. r. sprzedać w parcelach lub w całości.

Pan Itzig mówił mi, że te dobra sprzedaje ze zarobkiem i sprzeda temu, kto więcej da, jednakowo, czy kupujący będzie Niemcem czy Polakiem. Pan Itzig mówił mi dalej, że dał słowo p. Różyckiemu, że Komisji kolonizacyjnej tych majątków nie sprzeda i tego słowa dotrzyma, lecz nie ręczy za to, żeby się te dobra, w obecnych okolicznościach tej Komisji dostać nie miały. Podług kontraktu ma więc p. Itzig do 1. maja zupełnie wolną rękę.

Już raz, przed niedawnym czasem rozeszła się wieść, że p. Różycki z kolonizacją pertraktuje. Wtenczas udałem się osobiście do tego pana, pytając go, czy te pogłoski z prawdą się zgadzają.

Pan Stanisław Różycki był ogromnie oburzony, że jego dobrą imię szarpią i powiedział mi dosłownie: „Daję uroczyste słowo honoru, że prędzej mnie stąd trupem wyniosą, niżbym miał moje dobra sprzedać pruskiej kolonizacji — (a po krótkim namyśle) — lub Niemcowi. Jeżeli sprzedam, to tylko Polakowi“. No i fakta to pokazują! Dalej ogłasza p. Różycki, że przed 1. maja na żadne zaczepki nie odpowiada. Bardzo wygodny. Jak bowiem z wiarogodnego źródła słyszę, to po 1. maja zamierza się wynieść za granicę. Zajączkowo, które jest od dziadów i pradziadów, — podobno więcej jak 125 lat, w ręku rodziny Różyckich, ma najlepszą glebę powiatu lubawskiego. Trudno uwierzyć, żeby przy nieco pracy i dobrej woli nie można na tym po ojcach odziedziczonym majątku się utrzymać. Powyższe w interesie prawdy.

A. Nadolny, nadgorzelany w Montowie.

— **Do kasy Komitetu Prowincjalnego** Wyborczego na Wielkie Ks. Poznańskie przesłały składkę za rok 1906. powiaty: śremski, odolanowski, poznański zachodni, czarnkowski, gnieźnieński, jarociński, międzychodzki, średzki, gostyński, strzeliński, szubiński, kościański, pleszewski, wągrowiecki, krotoszyński, chodzieski, żniński, śmigielski, wieleński, nowotomyski, witkowski, kempiński, grodziski, bydgoski wiejski, inowrocławski, mogileński, wrzesiński, ostrowski i poznański wschodni.

Prowincjalny Komitet Wyborczy.
M. Więckowski, skarbnik, Teatralna 6.

— **Walne zebranie starostów oraz głównego zarządu Straży** odbędzie się w środę d. 27. b. m. o godzinie pół do 6. wieczorem na salce II. piętra hotelu francuskiego przy alejach w Poznaniu.

Na porządku obrad: 1) Program walnego zebrania członków Straży 10. marca b. r. 2) Reorganizacja Straży. 3) Zmiana ustaw. 4) Wolne głosy.

Z powodu zasadniczych ważnych uchwał prosimy pp. starostów Straży oraz członków głównego zarządu, aby na zebranie to punktualnie i jaknaliczniej przybyć zechcieli.

Prezydjum Straży.
Józef Kościelski. Dr. Ludwik Mizerski.
Dr. Władysław Mieczkowski. Stanisław Pfitzner.

— **Walne zebranie Domu Przemysłowego** odbędzie się w czwartek, 28go b. m o godz. 8 wieczorem na salce Domu Przemysłowego w Poznaniu, plac Wilhelmowski 18.

Porządek obrad: 1. Zagajenie walnego zebrania i ewent. wybór przewodniczącego 2) Przedłożenie bilansu za rok 1906. 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek tejże o udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej. 4. Wybór 6 członków Rady Nadzorczej. 5. Wybór 3 członków komisji rewizyjnej z łona walnego zebrania. 6. Potwierdzenie członków zarządu. 7. Wnioski bez uchwał.

Porządek obrad walnego zebrania

Centralnego Towarzystwa Gospodarczego
w Wielkiem Ks. Poznańskiem
mającego się odbyć
w dniach 26. 27. i 28. lutego (wtorek, środa, czwartek) 1907. r. w Poznaniu na starej sali w Bazarze.

Zarząd Centralnego Tow. Gospodarczego w W. Ks. Poznańskiem publikuje w Dzienniku Poznańskim, co następuje:

We wtorek, dnia 26. lutego 1907. r.
o godzinie pół do 10. msza św.
w kościele św. Marcina na intencją Towarzystwa.
O godzinie pół do 11. otwarcie walnego zebrania.
Porządek dzienny:

1. Zagajenie walnego zebrania przez prezesa.
2. Wybór marszałka i sekretarzy.
3. Przedłożenie i zatwierdzenie porządku obrad.
4. Sprawozdanie z czynności Centralnego Towarzystwa Gospodarczego za rok 1906. Referent p. Lossow z Grabanoga.
5. Sprawozdanie z czynności Patronatu Kółek rolniczych włościańskich za rok 1906. Referent p. Patron Chłapowski.
6. Ogłoszenie nazwisk występujących z zarządu członków (występują pp. Brzeski, dr. Jackowski i Lossow.)

*

Obrady wydziałów.

We wtorek, dnia 26. lutedo 1907. r. o godzinie pół do 4. po poł.

I. Wydział ogólny.

Przewodniczący: p. Teodor Moszczeński z Wiatrowa; zastępca: p. Marceli hr. Zółtowski z Godurowa.

1) Budżet gospodarczy. Referent dr. Amrogowicz z Rzeszynka.

2) O sezonowym robotniku Referent dr. Juljusz Trzciński z Ostrowa na G.

3) Czego nauczyliśmy się w roku zeszłym. Referent p. dr. T. Jackowski z Wronczyna.

4) Sprawa związku okowicianego i Centrali. Referent p. dr. Szułdrzyński z Bolechowa.

W środę, dnia 27. lutego 1907. roku o godz. 9. i pół. przed poł.

II. Wydział rolny.

Przewodniczący: p. St. Morawski z Jurkowa; zastępca: p. Ponikewski z Brylewa.

1) Sadownictwo jako gałęź produkcji rolniczej. Ref: p. Chachorowski z Miłosławia.

2) Najkorzystniejsze sposoby zasilania ziemi azotem. Ref. p. redaktor Brownsford.

3) Doświadczenia najnowsze z suszeniem kartofli pod względem technicznym i ekonomicznym. Ref. p Kurnatowski z Pożarowa.

W środę o godz. 3. i pół po poł.

III. Wydział chowu inwentarza.

Przewodniczący p. A. Kościelski z Sepna; zastępca p. dr. T. Trzciński z Popowa.

1) O paszy z odpadków cukrowniannych, względnie o spasaniu cukru. Referent p. Brzeski z Cieślina.

2) Kwestja zyskowności chowu owiec wobec wysokich cen mięsa i wełny, a braku robetnika. Ref. p. dr. Mycielski z Gałowa.

3) O kontraktach sprzedaży i kupna inwentarza żywego. Referent dr. Swinarski z Inowrocławia.

W środę, dnia 27. lutego o 3. i pół

na salce Domu Przemysłowego,
plac Wilhelmowski 18.

IV. Wydział leśny.

Przewodniczący: p Józef Riwoli (obecnie w Barcelonie); zastępca: p. F. Skoraczewski z Bagatelki.

1) Kwestja sztucznych nawozów w leśnictwie. Ref p. Kaźmierz Wojczyński z Kórnika.

2) Drzewostany czyste i mieszane. Referent p Bartz z Potulic

3) Komunikaty z praktyki.

4) Wnioski członków.

W środę o godz. 3. po poł.
(Górna sala Domu kat., ul. św. Marcin 69.)

IV. Wydział gorzelniczy.

Przewodniczący p. S. Piekucki z Obrowa; zastępca p. W. Bolewski z Sadek.

1) Zagajenie zebrania i wybór referenta.

2) Zależność rozmnażania się drożdży od koncentracji brzeczki. Referent p. Szczerbowski z Usarzewa.

3) O konstrukcji płuczek i wadze nad Henzem. Ref. p. Wojtkowski z Trzebawia.

4) Pogadanka o rezultatach tegoroczej kampanji.

5) Rozprawy dowolne.

W czwartek, dnia 28. lutego o 11. przed południem.

Sekcja plenarna.

1) Odczytanie sprawozdań z obrad wydziałów przez sekretarzy wydziałów.

2) Wybór członków zarządu w miejsce ustępujących.

3) Jak zatrzymać stałego robotnika na wsi? Przyczynek do kwestji socjalnej. Ref. p. Turno z Objezierza.

4) O zmianie statutów i norm szacunkowych Towarzystwa Kredytowego. Ref. p. dr. Rzewuski z Arcugowa.

5) Z dziedziny prawodawstwa rolniczego. Ref. p. dr. Skarzyński ze Spławia.

6) Wnioski członków Centralnego Tow. Gospodarczego.

7) Zamknięcie walnego zebrania przez marszałka.

Zarząd Centralnego Tow. Oospodarczego w W. Ks. Poznańskiem.

†

Ś. p. ks. Piotr Walterbach.

Wczoraj zasnął w Bogu około godziny 9. wieczorem śp. ks. Piotr Walterbach, w 74. roku życia a 49. kapłaństwa, proboszcz i dziekan kostrzyński. Zasnął cicho jak całe życie Jego było ciche. Rano po mszy św. zaniemógł, a na wieczór nastąpił paraliż serca.

Zmarły należał do tych kapłanów, którzy nie zażywają żadnego większego rozgłosu i nie dbają o niego, ale za to są pełni cichych, wielkich cnót.

W parafji kostrzyńskiej pracował ś. p. ks. Walterbach lat 39. Wychował sobie całe pokolenie parafji; żył dla nich, miłował ich, nawzajem przez nich miłowany i czczony.

Można o Nim śmiało powiedzieć, że całe życie poświęcał służbie Bożej i swoim parafjanom, troskliwy o ich dusze. Był dla nich prawdziwym ojcem duchownym i cieszył się ich powodzeniem. Wszystko dla nich uczynił, niczego od nich nie żądając. Nie wiele potrzebował dla siebie, a co miał, to mu starczyło. Probostwo kostrzyńskie nie przysparzało Mu wiele dochodów, bo się o nie nie troszczył. Służba Boża w kościele, troska o potrzeby duchowne parafjan wypełniała całe Jego życie. Gdy Mu radzono, żeby pamiętał o akcydensach i urządził w dozorze kościelnym rendanta, który by je od parafjan zbierał, uśmiechał się i pozostał przez całe lat 39 sam sobie ren-

...ntem. Co Mu ludzie położyli na stół, czy za mszę św., czy za ślub lub pogrzeb, to było dobre. Z dzierżawy gruntów proboszczowskich pobierał prawie tyle co nic. Zajął się tą sprawą parafjanin Jego p. Andrzej U. dziś mieszkający w Poznaniu, i gdy Mu z dochodów gruntów proboszczowskich po raz pierwszy wyliczył na stole 1500 mk złotem, śp. ks. Walterbach zawołał z uśmiechem: jeszczem w życiu mojem tyle pieniędzy naraz nie widział! I tak rzeczywiście było, bo nigdy o nie dla siebie nie dbał. Nie pozostawił też żadnego majątku, ale długów także nie.

Była to dusza zanadto cicha i idealna, żeby się wdawać w spory polityczne, choć był gorącym patrjotą i miał własne zdanie o sprawach publicznych. Była jednak chwila, kiedy ten kapłan cichy stawał się politykiem. Były to mianowicie wybory do sejmu. Parafjanie wybierali Go zawsze na wyborcę. Zmarły jeździł wtedy do Środy na wybór posła i tam politykował, wypowiadając swe zdanie na położenie Kościoła i narodu, aby po wyborze posła wrócić znowu do cichej pracy około parafji.

Znawca dziejów ojczystych, wielki miłośnik literatury polskiej, umiał zawsze prowadzić u Siebie interesującą rozmowę, skierowaną ku sprawom poważnym i narodowym.

Nad Jego mogiłą polejają się gorące łzy parafjan, którzy znali dobroć Jego serca i gorliwość Jego w służbie Bożej.

Cześć Jego pamięci!

Wieczny spokój Jego duszy!

Ze Świata.

Ormianie w Besarabji.

Bardzo interesujące rzeczy o ludności ormiańskiej w Besarabji opowiada korespondent Dziennika Kijowskiego: Ormianie, licznie osiedleni w Besarabji, są wszyscy katolicy, pochodzący przeważnie z Galicji i Bukowiny, ludzie po większej części dzielni, pracowici, zawdzięczający swe bogactwo wyłącznie samym sobie, własnej umiejętnej i energicznej pracy. Wszyscy oni prawie odebrali wykształcenie w Galicji, w domu mówią po polsku, są szczerymi i dobrymi katolikami. Nie zawdzięczają nic tutejszym stosunkom — przeciwnie! Zaliczani do mieszczaństwa, nie korzystali z żadnych licznych przywilejów kastowych, które były udziałem szlachty. Szlachta zajęła względem nich stanowisko wrogie i nieufne — tutejsi właściciele ziemscy, najróżnorodniejszego zabarwienia etnicznego, gnuśniejący w próżniactwie i przez to zubożali, zazdrosnem i chciwem okiem patrzeli na szybki wzrost majątków Ormian, którym ani w przedsiębiorczości, ani w pracowitości nie dorównali.

I ci Ormianie, ten zastęp ludzi, rozporządzający jednakowoż 22 głosami, znakomicie zorganizowany, karny, nic wspólnego nie mający z biurokracją i jej dążnościami, nasz z urodzenia, z mowy, z religji, z tradycji i z wychowania, ten zastęp ludzi, powiadam, już drugi raz podczas wyborów głosami swemi popiera najzaciętszą w Rosji reakcję.

Z dalszych wyjaśnień korespondenta okazuje się, że powodem tego stanu rzeczy są obawy Ormian, w ogromnej większości będących właścicielami ziemskimi, o ziemię... W obawie przed jedną ostatecznością wpadają też w drugą.

10 ocalonych na statku Berlin.

Hoek van Holland, 22. lutego. Dziś po południu uratowano 10 rozbitków ze szczątków rozbitego parowca Berlin. Przewieziono ocalonych na ląd na statku, na którym znajdował się książę-małżonek niderlandzki, Henryk.

Towarzystwo Wykładów Ludowych im. Adama Mickiewicza.

W niedzielę, dnia 24. b. m. o godzinie 5. po południu wykładać będą na starej sali Bazarowej

a) Bernard Chrzanowski: Bitwa pod Grochowem w literaturze,
b) Lucjan Osten: Bitwa pod Grochowem pod względem strategicznym.

Wstęp bezpłatny.

Wydział.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 23 lutego.

Kalendarz. Dziś: Fulgent. w. i Piotra D. Przeździsława.
Jutro: Macieja ap. Bogusza.

Wschód słońca. Dziś: 7,4 zachód: 5,24
Jutro: 7,2 „ 5,26
Wschód księżyca Dziś: 12,34 zachód: 4,12
Jutro: 1,26 „ 5,1

— * **Przepowiednia powietrza** na niedzielę 24. lutego: Umiarkowane wiatry zachodnie, po części pogodnie z nieznacznymi opadami i bez większej zmiany temperatury.

— **Największy czas podpisać petycję do Ojca św.!** Czytelnikom naszym przypominamy, że w myśl uchwał wieca polsko-katolickiego z dnia 17. grudnia 1906. do wszystkich parafji archidyecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej wysłane zostały formularze petycjido Ojca św.

Uprasza się wszystkich ojców, matki-wdowy i opiekunów, aby w najbliższym czasie podpis swój pod rzeczoną odezwę położyli celem rychłego odesłania jej do Ojca św.

Spodziewamy się, że wszyscy rodzice obowiązek ten z równą gorliwością wypełnią, z jaką spieszyli do urny wyborczej. Niech nikt się nie ociąga, bo przez krótki już tylko czas można petycję podpisywać.

Zarazem zaznaczamy, że osobom wiarogodnym **redakcja pisma naszego może użyczyć formularzy petycji** w razie, jeżel ich brak w danej parafji.

— * **Teatr polski w ogrodzie Potockiego.** W sobotę: Miód kasztelański, komedja kontuszowa w 3 aktach J. I. Kraszewskiego. Ceny zwyczajne.

W niedzielę ku uczczeniu jubileuszu genialnej naszej powieściopisarki Elizy Orzeszkowej „Harde dusze“, sztuka w 6 obrazach, przerobiona z powieści p. t. „Bene nati“ przez Z. Sarneckiego. Ceny zwyczajne.

W niedzielę po południu o 3.: „Nitouche“, operetka w 4 aktach. Ceny do połowy zniżone.

W poniedziałek: „Piękna Marsyljanka“, sztuka w 4 aktach przez P. Bertona, po cenach do połowy zniżonych.

W czwartek, dnia 28. b. m., odbędzie się benefis zasłużonego i cieszącego się powszechną sympatją artysty naszej sceny p. Stanisława Czerniaka. Odegraną będzie komedja w 4-rech aktach p. t. „Komedjanci“ (Les cabotins) przez E. Paillerona. Autor znany zaszczytnie w literaturze dramatycznej, członek Akademji francuskiej, od kilkunastu lat zaliczony do grona nieśmiertelnych, został nagrodzony pomnikiem w Paryżu. Jesteśmy przekonani, że w dniu benefisu teatr nasz będzie zapełniony od góry do dołu. Sympatyczny benefisant i wyborna sztuka w zupełności na to zasługują. Abonament uchylony.

— * **Bibljoteka Raczyńskich** jest otwarta codziennie od 5. do 8. z wyjątkiem niedziel, świąt i wielkich wakacji (od 15. lipca do 15. sierpnia.

— * **Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych** przy ulicy Bismarcka nr. 1. I. Otwarta w dni powszednie od 9. do 5., w niedzielę i święta od 10. do 5. — Wstęp: 25 fen., ucząca się młodzież płaci 10 fen.

— * **Kasa teatralna** otwarta codziennie od 11. i pół do 1. i od 5. do końca przedstawienia.

Zamówienia biletów na popołudniowe przedstawienia przyjmuje kasa popołudniowa tylko w środę od godz. 5. do 7. wieczorem.

— * **Biuro informacyjne** Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro Straży przy Piekarach nr. 13., II. piętro, jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedziele i święta od 12—1.

Wskazówek w sprawach ekonomicznych i finansowych udziela Biuro Straży co wtorek i piątek po południu od 2—3.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań — Posen. Telefon 1640 tylko w godzinach od 10—1 i od 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materjału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

— * **Muzeum** im. Mielżyńskiego i wogóle wszelkie zbiory Tow. Przyjaciół Nauk przy ulicy Wiktorji nr. 26. z powodu mającej się niebawem rozpocząć budowy nowego muzealnego gmachu, są dla Szan. publiczności na czas nieograniczony **zamknięte.**

— * **Na fundusz Imienia ś. p. ks. arcybiskupa Stablewskiego:** Na stałe popieranie nauki języka polskiego złożył w dalszym ciągu:

p. Idźkowski z Poznania 6,00 m.

Razem z poprzedniemi złożono u nas 1087,88 m.
Na ręce ks. prob. Kościelskiego złożyliśmy dziś 580,00 m.
na co odebraliśmy następujące pokwitowanie:

580 mk.

Pięćset osiemdziesiąt marek na fundusz śp. ks. arcybiskupa dr. Stablewskiego odebrałem z redakcji Kurjera Poznańskiego.

Poznań, 23. 2. 07.

Ks. prob. Kościelski, skarbnik.

Poprzednio wręczyliśmy ks. prob. Kościelskiemu 500 mk. a więc razem 1080 mk.

Pozostaje u nas: 7,88 m.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * **Pokwitowanie.** Z przedstawienia amatorskiego na cel dobroczynny z dnia 19. lutego w Teatrze Polskim wpłynęło do kasy 1121 mk. 95 fen. Na wydatki odchodzi 667,75 mk., i to artystom 275 mk., p. Osterwie 75 mk, dyr. Rygerowi za teatr 200 mk., personał teatralny 70,50 mk.; straż, fryzjer, stemple, urządzenie orkiestry 57 mk.; firma Dankowski i Sp. za pożyczenie 60 krzeseł 13,20 mk. Pan Ecke, właściciel magazynu, wrócił za transport strzydła 15 mk. na cel dobroczynny. Z pozostałych 440,50 mk. wypłaciłam na ręce prof. Jaroczyńskiej na zakład św. Kazimierza 220,25 mk. i na ręce dr. Swinarskiej na towarzystwo św. Wincentego a Paulo na Wildzie 220,25 mk.

Janowa Komendzińska.

— * **Na cześć posła dra Szumana,** sędziwego prezesa Koła sejmowego. odbył się w środę w Berlinie obiad z powodu uroczystości imienin oraz ukończenia 85. roku życia. Przemawiał prezes Koła parlamentarnego ks. Radziwiłł, zaznaczając, że nie próżną była długoletnia praca poselska solenizanta, bo doczekał się w chwili, gdzie w gronie członków Koła zasiadają tak dzielni rodacy ze Ślązka. Odpowiedział poseł dr. Szuman, wznosząc toast na cześć Górnoślązaków. Poseł ks. Skowroński obydwóch prezesów uczcił. Hr. Mielżyński przemawiał imieniem młodych posłów oraz wyborców powiatu obornickiego. Mec. Chrzanowski pił zdrowie Kaszub i całych Prus Zachodnich, kończąc słowami: kochajmy się! Mec. Seyda zwrócił uwagę na polskie poselstwo w Wiedniu, Lwowie i Petersburgu, wznosząc okrzyk na cześć solidarności narodowej.

Cała uroczystość miała charakter serdeczny, chwilami porywający.

— * **W sprawie Królewskiej Pieśni** odpowiadamy na liczne zapytania, że wobec niepunktualności drukarni Anczyca jesteśmy bezsilni. Skargi Czytelników uważamy za zupełnie uzasadnione. Niestety nie pozostaje nam nic innego, jak przeprosić ich za zwłokę, której my zapobiedz nie mogliśmy. Robiliśmy, co było w naszej mocy; monitowaliśmy kogo należy, od tygodni, przewidując, że i w tym wypadku wystąpi znów na jaw nasza tradycyjna wada. Tłumaczyliśmy, że tej wady społeczeństwo zaboru pruskiego już się pozbyło i niecierpliwi się wobec wszelkich objawów niepunktualności. Nic nie pomogło. Na telegram wysłany przed kilku dniami do drukarni Anczyca nie odebraliśmy wcale odpowiedzi. Prosimy przeto Szan. Abonentów Królewskiej Pieśni, by się zechcieli uzbroić jeszcze na dni kilka w cierpliwość. Ze swej strony poczynimy odpowiednie kroki.

— * **Wieczór pieśni.** W sobotę 2. marca odbędzie się na wielkiej sali bazarowej wieczór pieśni Władysława Turzańskiego, tenora opery lwowskiej i kijowskiej. P. Turzański występował, we Lwowie, Warszawie, Rosji i Styrji, a występy tego, z natury pięknym głosem obdarzonego śpiewaka, cieszyły się wszędzie dużem powodzeniem.

Mamy przed sobą gazety zagraniczne, w których krytycy z wielkiem uznaniem wyrażają się o p. Turzańskim, nazywając śpiew jego słodkim, a głos aksamitnym. W ostatnim czasie śpiewał w Berlinie, gdzie przyjmowano naszego rodaka z nadzwyczajnem powodzeniem. Zmuszony do naddatków, zaśpiewał po polsku zaznaczając tem samem swą narodowość, co nie zawsze robią nasi artyści za granicą

Nazajutrz pani Radziwiłłowa zaprosiła p. Turzańskiego do swego pałacu, dla przysłuchania się pięknemu śpiewowi.

Sądzimy że koncert utalentowanego śpiewaka ściągnie tłumy publiczności. — Program podadzą afisze.

— * **Przypominamy** w ostatniej chwili o odczycie p. Cezarego Jellenty, który odbędzie się dziś wieczorem na sali pałacu Działyńskich o godzinie 8. Temat: Zaratustra w walce ze społeczeństwem. Wstęp od osoby 1 mk., dla uczniów i uczennic 50 fen.

— * **O powodziach** donoszą w dalszym ciągu z zachodnich Niemiec. Wodostan Renu pod Kolonją podniósł się w piątek z 1,54 m. na 5,10 m. Niziny rzek Lahn i Ohm w okolicach Marburga stoją pod wodą, która bezustannie wzrasta.

W Hamburgu srożyła się w czwartek i piątek nawałnica ze śniegiem i gradem. Obawiają się rozbicia okrętów, znajdujących się na pełnem morzu.

— * **Wizyta policyjna.** Do redakcji i ekspedycji pisma naszego przybył dzisiaj urzędnik kryminalnej policji celem skonfiskowania nr. 219. Orędownika. Numer ten uległ konfiskacie mocą wyroku sądowego w jednym z ostatnich procesów w sprawie szkolnej. Urzędnik odejść jednak musiał z kwitkiem, gdyż nakład numeru tego został zupełnie wyczerpany.

— * **Wystawa obrazów** Tow. Przyj. Sztuk Pięknych ul. Bismarcka 1. I. p. Wystawiono dzieła artystów „Sztuka“ z siedzibą w Krakowie: Axentowicz Teodor: Chłopka, Anioł, Studjum, Kwiaty, Afisz, Profil, Chłopka leżąca.

Boznańska Olga: Portret p. R.

Czajkowski Józef: Krajobraz, 3 kilimy.

Prof. Fałat Juljan: Kościół w Osieku, Naganka pastel, Snieg ol.

Kamocki Stanisław: Jesień, Karczma.

Mehoffer Józef: Europa Jubilans, Mała żydówka, Trójca, Emaus, Panienka, Sad, Czarna Maryna, Głowa w pomarańczowej chusteczce, Sosenki, Kościółek, Fabryka, Miasto nocą, rysunek Caritas witraż.

Pankiewicz Józef: Akwaforty, Forum, Mons St. Michel, Dinan, Honfler Place de la Poissonerie, Quai d'Anjou.

Stanisławski Jan: Staw, Bojarka pod Kijowem, Pustowarnia na Ukrainie, Bobra na Litwie.

Sichulski Kazimierz: Grajek.

Weiss Wojciech: Portret przy lampie, Mielizny.

Wyczółkowski Leon: Podwórze zamku na Wawelu, Widok Krakowa z Wawelu.

Wyspiański Stanisław: 2 Witraże projektowane do kościoła Marjackiego w Krakowie.

Bukowski Jan: Rysunki na okładki itp.

Ruszczyc Ferdynand: Obłok.

Rzeźby: Laszczka Konstanty: Chłopka (gips), Głowa kobieca (terakota).

Wstęp 30 fen. Członkowie mają wstęp wolny.

— * **Wieś rycerska Hermanowo** w pow. lubawskim przeszło 1000 mórg znakomitej ziemi, dotychczasowa własność p. Działowskiego z Jaguszewic, przeszła mocą kupna na własność Domu bankowego Drwęski i Langner (właść. M. Biedermann) w Poznaniu. Zdanie gospodarstwa już nastąpiło. Hermanowo podzielone będzie pomiędzy przyległych gospodarzy lub też w całości oddane w dobre ręce polskie.

— * **Nowa szkoła muzyczna.** Z dniem 1. stycznia r. b. osiedlił się w Poznaniu rodak nasz, dyrektor muzyki, pan St. Ogurkowski i założył przy ul. Bismarka nr. 9. szkołę muzyczną. Pan Ogurkowski znany jest od dawna w szerokich kołach, nietylko jako nadzwyczaj utalentowany fortepianista, lecz także jako zręczny dyrygent muzyki i śpiewu. Szczególniej zaś odznaczał się zawsze jako doświadczony pedagog muzyczny, to też sławny profesor Szarwenka w Berlinie, prezes związku muzyczno pedagogicznego na cesarstwo niemieckie, znając. p. Ogurkowskiego z jego prac piśmiennych i z jego doświadczenia pedagogicznego, zaszczycił go urzędem członka komisji egzaminacyjnej na W. Ks. Poznańskie. Do szkoły swej przyjmuje p. Og. dzieci od 7-go roku życia począwszy, początkujących i w grze fortepianowej już biegłych, a chcących się poprawnie i gruntownie do występów, czy to w kółku familijnem, czy też publicznie w koncertach przysposobić, udzielając lekcji gry na fortepianie, w teorji, w pisaniu nut, w harmonji muzycznej, kontrapunkcie i historji muzyki.

Dawniejsze uczennice p. Og. podziwiano już nieraz dla ich akuratnej i artystycznej gry, nietylko w kołach prywatnych, lecz i w koncertach publicznych. Spodziewamy się, że i tu p. Og. wyrobi sobie z czasem praktykę i otoczy go liczne grono uczniów, by z jego, przez długoletnią pracę zdobytych muzycznych wiadomości korzystać. My z naszej strony życzymy mu jaknajlepszego powodzenia.

— * **Ruch zarobkowy** w zawodzie krawieckim. Dnia 21. bm. został doręczony cennik płacy pracodawcom. Z powodu drogich artykułów spożywczych, dzierżawy mieszkań, i wszelkich przyborów w zakres fachu krawieckiego wchodzących, postanowili krawcy pracujący podług miary dnia 2. bm. doręczyć cennik i pewne normy pracy pryncypałom, aby na razie jaki taki porządek w zawodzie krawieckim zaprowadzić. Poznań zalicza się już do większych miast ponad 100 tysięcy mieszkańców, a mimo to dotychczas nie został żaden porządek zaprowadzony. Inowrocław n p. o wiele mniejszy, już o wiele dalej postąpił od Poznania. Stosunki i położenie rzemiosła krawieckiego są w Poznaniu nader opłakane. Ceny w pierwszorzędnych interesach są jakie takie, ale i te nie wystarczają dla zaspokojenia potrzeb robotnika. W średnich interesach już o cenie chyba mowy być nie może. Płacą n. p. od marynarki 8,50 najwyżej do 4,50 a nawet 2 mk. za uszycie marynarki podług miary. Zjednoczona organizacja postanowiła zatem w przyszły tydzień przystąpić do układów z pracodawcami. Gdyby układy nie odniosły pożądanego skutku w takim razie nastąpi w najkrótszym czasie zawieszenie pracy.

— * **Piekarze** poznańscy również zabierają się do polepszenia swoich stosunków zarobkowych. W czwartek po południu o 3. odbyło się zgromadzenie czeladników piekarskich na którem przedłożono już po raz trzeci zmienioną taryfę. W wielkich piekarniach płaca wynosić ma 37, 36 i 34 mk., w mniejszych 30, 26 i 24 mk tygodniowo. Za taryfą głosowało 10, przeciwko niej 2 czeladników. Z 220 czeladników piekarskich w Poznaniu 120 zorganizowanych jest w Polskim Związku Zawodowym. Rokowania z pracodawcami, zorganizowanymi przeważnie w związku Germania, jeszcze się nie rozpoczęły.

— * **W Towarzystwie Posagowem,** istniejącem od kilku lat w Poznaniu, którego celem jest wyposażanie młodych dziewcząt wstępujących w związki małżeńskie, zaszły ubolewania godne nieporządki, których jeszcze dokładnie nie wyjaśniono. Pos. Tagebl. podał w sprawie tej zjadliwą notatkę p. t.: „Jak się dzieje w Towarzystwach polskich“. Gdyby pismo hakatystyczne było wiedziało, że owym panem, który w głównej mierze przyczynił się do wyzyskania kobiet do Towarzystwa Posagowego należących, był Niemiec, byłoby sobie z pewnością oszczędziło kompromitacji.

— * **Na posiedzeniu** Towarzystwa katolików niemieckich dnia 20. lutego postanowiono założyć w Poznaniu Towarzystwo kupców niemiecko-katolickich.

— * **Kurs położnictwa** rozpocznie się w prowincjalnym zakładzie dla akuszerek w Poznaniu 1. czerwca. Kandydatki otrzymają mieszkanie i stołowanie w zakładzie. Opłata wynosi za kurs ze stancją i stołowaniem 75 mk. Zgłoszenia przyjmuje dyrektor zakładu.

— * **Ogród zoologiczny.** Zwyczajne walne zebranie Towarzystwa Ogród zoologiczny odbędzie się we wtorek 26. bm. o 8. wieczorem w sali Zwierzynieckiej. Porządek obrad zawiera pomiędzy innemi przedstawienie nowo zaangażowanego asystenta dla dyrekcji ogrodu i wybór członków dyrekcji. Liczny udział członków pożądany.

— * **Krotoszyn.** W nieobecności swych rodziców powiesił się 17-letni syn gospodarski Jajte z Rudni. Przyczyna samobójstwa nieznana.

— * **Wągrówiec.** Wczoraj wieczorem przejechał woźnica firmy Józef Katz wozem naładowanym 60 ctr. zboża, 8 letniego chłopca Owsiannego tak nieszczęśliwie, że śmierć na miejscu nastąpiła. Wóz nie miał latarki, jak przepis policyjny wymaga i dlatego zarządził prokurator śledztо i obdukcję zwłok.

Nad majątkiem właściciela handlu strojów p. K. Chęcińskiego otworzono konkurs. Zgłoszenia pretensji muszą nastąpić do 1. marca rb.

— * **Wolsztyn.** Szkołę katolicką w Solcu pod Wroniawami musiano na jeden dzień zamknąć policyjnie, ponieważ sufit groził zarwaniem się. Podparto go więc czterema filarami i — nauka odbywa się w dalszym ciągu. W mieszkaniu nauczyciela odpadł w jednym pokoju tynk z sufitu, w drugim posowa opuściła się o 10 centymetrów, a w podłodze na strychu powstały szpary na szerokość dłoni w zgniłej zupełnie podłodze. Cudownym sposobem nie wydarzył się w tym „pałacu“ szkolnym dotychczas żaden nieszczęśliwy wypadek.

— * **Janówiec.** Do Pos. Tageblattu donoszą, że zamierzoną jest zmiana nazwy wsi Janówca. Ma ona otrzymać charakter samodzielnej gminy z nazwą Hugenberg.

— * **Rynarzewo.** Dnia 17. bm. odprawił w naszym kościółku ks. Antoni Spychałowicz, brat naszego ks. wikarego swe prymicje. Z powodu wielkiego postu odbyła się ta uroczystość jak najskromniej. Rzewny widok przedstawiała matka, otoczona dwoma synami księżmi i niejednemu łza zakręciła się w oczach, patrząc na to.

— * **Pakość.** W Dz. Kuj. czytamy: W niedzielę, 17. b. m. założył miejscowy ksiądz proboszcz Kasę drobnych oszczędności, której zarząd objął ks. Marchlewski. Zapał między dziatwą taki, że już 120 m. złożono.

W niedzielę 24. bm. o godz. 7. wieczorem rozpoczyna miejscowe Towarzystwo Przemysłowców

szereg odczytów ludowych na sali pana Greszczela, połączonych z przedstawieniem obrazków świetlnych. Pierwszy odczyt wygłosi ks. prob. Kurzawski o życiu Pana Jezusa.

— * **Szemborów.** Dnia 10. lutego w obecności księży dekanalnych i z dalszych stron, oraz obywateli licznych z powiatu wrzesińskiego i witkowskiego, w obecności dozoru i reprezentacji parafjalnej i parafjan Szemborowa i z dalszych stron, poświęcił ks. dziekan Szudziński z Powidza nowo zbudowany kościół parafjalny w Szemborowie. Pierwszą sumę w nowym kościele — jak pisze Lech — odprawił miejscowy ks. prob. Konarski. Kazanie zastosowane do uroczystości wygłosił znany ze swej wymowy ks. prob. Andersz ze Skarboszewa. W chwili poświęcenia nowego kościoła nikomu ani na myśl nie przyszło, żeby śp. ks. Andersz, ten tak gorąco i z wielkim zapałem do serc wiernych przemawiający kapłan, Polak i wielki patrjota, dwa dni potem mógł ledz na marach.

Nowy kościół w Szemborowie, przez pana budowniczego Rabskiego z Miłosławia zbudowany, z wieżą wysoką w stylu barokowym przedstawia się wspaniale i będzie prawdziwą ozdobą nietylko dekanatu powidzkiego, ale całej dyecezji gnieźnieńskiej.

— * **Z sądów:**

— (w) Poznań. Nieznaczne usterki w wyroku z dnia 3. lutego r. 1906. wydanego przez izbę karną w Poznaniu przeciw gospodarzowi Bertoldowi Klembtowi i tegoż synowi Jerzemu z pod Zaniemyśla, skazującym oskarzonych t. j. ojca na 5 tygodni, a syna na 6 tygodni więzienia za opór stawiany władzy, względnie obelgę, spowodowały, na założoną przez skazanych rewizję, zniesienie wyroku przez sąd rzeszy i przekazanie do ponownego rozstrzygnięcia tej samej izbie karnej.

Z okazji kradzieży drzewa w lasach królewskich pod Zaniemyślem odbył leśniczy z żandarmem w towarzystwie sołtysa miejscowego rewizję u oskarzonych, na których padło podejrzenie popełnienia kradzieży, przyczem oskarżeni gwałtowny stawili opór urzędnikom. Sąd rzeszy zakwestjonował zapadły dawniej wyrok dla tego, że nie zawierał dowodu, iż urzędnicy w poszukiwaniu byli urzędowo do tej czynności uprawnieni, gdyż nie skonstatowano wyraźnie, czy sołtys dał leśniczemu i żandarmowi pozwolenie dokonania rewizji.

Przy wznowionych w środę rozprawach sołtys zeznał pod przysięgą, że takie pozwolenie dał, że i reszta postępowania dowodowego wykazała winę oskarżonych, wypadł wyrok, jak pierwszym razem.

—

— * **Sprawozdanie** z czynności Koła śpiewu w Duisburgu nad Renem za czas od 15. czerwca 1906. do 9. grudnia 1906. W dniu 15. czerwca 1906. roku liczyło Koło 18 członków; w ciągu półrocza przystąpiło 53. Z tych wykluczono z powodu niepłacenia składek miesięcznych 4, a z powodu zmiany pracy wyjechało 4 w strony rodzinne, powróciło 2, pozostaje zatem na rok przyszły 61 członków. Zebrań odbyło Koło 6 zwyczajnych, 1 nadzwyczajne oraz 3 zarządu. Udział w zebraniach brało przeciętnie 20 członków.

Lekcji śpiewu odbyło się 14, wypadło 9 z powodu wyjazdu dyrygenta. Na lekcjach w ciągu półrocza wćwiczono 3 pieśni na cztery głosy i to: 1. Pieśń Smierć Kozaka jako popisową na zjeździe Związku Kół śpiewackich z Westfalji i Nadrenji w dniu 29. lipca r. z. w Rothausen. Do popisu stanęło 22 druhów i zdobyło 6. nagrodę w kl. II.

Dochodu miało Koło 694,33 mk., rozchód wynosił 433 mk., pozostaje zatem na rok przyszły 261,33 mk. Koło posiada własną bibljotekę składającą się z 69 książek różnej treści oraz 4 partytury formatu książkowego, 13 śpiewników kościelnych, 14 kantyczek i 55 zeszytów do śpiewania. Książek przeczytano 23. Do zarządu na rok 1907. zostali następujący panowie obrani: Józef Sieracki jako prezes, Kazimierz Chałupka zastępca, Piotr Kasprzak sekretarz, Jan Skrzypczak zastępca, Augustyn Piotrzkowski skarbnik, Stefan Malczewski zastępca, Wincenty Zielewicz bibljotekarz, Władysław Ratajczak zastępca, Jan Kuczmiński i Roman Szłapiński rewizorami kasy.

Cześć polskiej Pieśni!

Józef Sieracki, prezes. Piotr Kasprzak, sekretarz.

—

— * **Sprawozdanie** z wystawy robót kobiecych. Na ostatniej wystawie robót kobiecych było obrotu ogólnego 1128,05 mk.

Rozchodu na zabezpieczenie od ognia i złodziei, służba, piwne, oświetlenie, opał, afisze, frachty i portorja wyniosły 116 mk. 50. fen. — Wypłaciliśmy wystawczyniom za sprzedane roboty 824 mk. 65 fen. Czystego dochodu pozostało nam 186 mk. 90 fen., pieniądze te rozdzieliliśmy na następujące instytucje:

Zakład św. Kaźmierza 15 mk., Zakład starców pod Opatrznością 20 mk., Tow. św. Wincentego (panien) 25 mk., Pomoc naukowa dla dziewcząt 25 mk., Tania kuchnia 25 mk., Stacja Sanitarna 26,90 mk., Na pożywienie dla biednych dzieci na prawym brzegu Warty 25 mk.

Na tem miejscu dziękujemy uprzejmie panu dr. Heljodorowi Święcickiemu i pannie Marji Święcickiej za pożyczenie samowaru i wszelką pomoc w urządzeniu bufetu i wystawy, paniom Emilji Sczanieckiej z Michorzewa, Julji Leitgebrowej z Górczyna, Przyjemskim, Józefie Jesionek, hr. Marji Bnińskiej z Poznania za piękne robótki ofiarowane na cel dobroczynny, pani Szlagowskiej z Drzązgowa za tort i panu Karolowi Chłapowskiemu z Bagdadu za wina, owoce i nalewki ofiarowane nam łaskawie na cel dobroczynny.

Wszystkim wystawczyniom, które nam łaskawie pożyczyły swoich robótek, a tem samem dopomogły do urządzenia wystawy składamy serdeczne podziękowanie i prosimy równocześnie, ażeby w przyszłej wystawie naszej również nie odmówiły nam swego współudziału.

Zważywszy, że aczkolwiek z małego czystego dochodu, obdzieliłyśmy jednak kilka naszych instytucji i że sprzedażą wystawionych robót otarło się niejedną łzę i zapobiegło wielkiej nędzy, postanowiłyśmy w przyszłym grudniu znowu urządzić wystawę, na co już dzisiaj zwracamy uwagę naszych wystawczyń.

Komitet.

Towarzystwa.

— Srem. Walne zebranie Tow. Gimn. Sokół w Sremie, odbędzie się w niedzielę 3. marca o godz. 8. wieczorem w hotelu Wiktorja. Czołem! Wydział.

— Zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek, 25. b. m. wieczorem punktualnie o 9. na sali w Domu Katolickim, św. Marcin 69. Na porządku obrad wykład p. dra Rydlewskiego: Z dziedziny hygjeny. Zarząd.

— Zebranie wydziału naukowego Towarzystwa Młodzieży Polsko-Katolickiej w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek 25. bm. wieczorem o 9. w domu Katolickim. Na porządku obrad wykład p. Krenza. Szanownych członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

— Zebranie Tow. polsko-kat. Terminatorów pod wezwaniem św. Alojzego w Poznaniu odbędzie się w niedzielę 24. bm. o pół do 3. w domu św. Józefa. Na porządku obrad wykład p. Krajny o historji, zadaniu i organizacji Towarzystwa oraz inne ważne sprawy terminatorów. O liczny udział członków i gości uprasza uprzejmie Zarząd.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 22. lutego zgłoszono:

Zapowiedzie: Józef Jabłoński z Balbiną Radtke.

Urodzenia: Syna: Murarz Wilhelm Steinke, mistrz szewski Michał Knaflewski, krawiec Bolesław Gubański, robotnik Wojciech Pięta, malarz Alfred Hoffmann, posiedz. młyna Dawid Braun, robotnik Antoni Wolny.

Córkę: Robotnik Józef Walkowiak, robotnik Jan Antkowiak, murarz Władysław Wysocki, cieśla Herman Ziebell, restaurator Juliusz Szarf, garncarz Walenty Przybylczak, gospodarz Michał Sołecki, robotnik Herman Wolter, woźnica Wincenty Walkowiak, piekarz Władysław Bosiacki, robotnik Franciszek Stachowiak, robotnik Józef Rumiński, niez. M.

Bliźnięta: 2 dziewcząt: robotnik Wojciech Paul.

Umarli: Robotnik Józef Maćkowiak 33 lata, wdowa Elżbieta Kadler z domu Feuer 55 lat, Józefa Paul 4 godziny, Władysława Majewska 2 lata 8 mies. 5 dni, Aniela Czaplińska 5 lat, 7 mies. 17 dni, murarz Otton Franke 18 lat, Marta Tepper 8 mies. 14 dni, wdowa Julja hrabina Ostrowska z domu Mańkowska 63 lat. Ludw. Koch z domu Dannhauer 53 lata, Franciszka Owczarczak z domu Biskup 38 lat, Ludwika Goślińska z domu Obarska 60 lat.

Skrzynka do listów.

— Autorce artykułu: Czem są synowie nasi itd. Artykuł grzeszy zbyt wielką przesadą, byśmy go mogli opublikować.

— WPanu dr. E. w Bydgoszczy. Ten i tem podobne artykuły Neue Freie Presse pisane są ze zręczną perfidją, tem niebezpieczniejszą, że ukrywającą się pod maską życzliwości. Gdyby WPan, jak my, przepędził dłuższy czas we wschodniej Galicji i własnemi oczami patrzał na stosunki, przyszedłby WPan może do przekonania, że przyczyną obecnych ekscesów jest właśnie wzgląd, że w przeszłości nie występowano dostatecznie, stanowczo przeciwko podobnym dzikim wybrykom.

— WPan B. B. w Brodnicy. Przykro nam, ale artykułu Pańskiego umieścić nie możemy. Jednej tej sprawie nie możemy przecież poświęcić całej stronnicy pisma. Artykuł przeciężony mnóstwem szczegółów, które ogółu Czytelników interesować nie mogą.

— WPan A. B. w Wyrcburgu. Stosunki w Bawarji uległy w ostatnich latach znacznej zmianie na korzyść prusofilizmu. Gimnazjastów naszych przyjętoby zresztą i tam i bliżej naszych stron również może. Ale praktyczne znaczenie ma to tylko dla zamożnych rodziców.

— Panu G. w D. nie możemy posłużyć informacją, lecz polecamy Mu w tym razie kancelarję publiczną w Wrocławiu. (Öffentliche kanzlei Breslau X. Mathiasstr. 49), do której się udać prosimy.

— WPan W. St. w Oliwie Przepraszamy, ale opublikować nie możemy. Projekt Pański założenia nowej gazety specjalnej dla ludu kaszubskiego nie jest bynajmniej pozbawiony wątpliwości, jak się to WPanu zdaje. Jeżeli G. Gd. ma techniczne usterki, to postarajcie się Panowie, by je usunięto. Samem „założeniem" nowego pisma sprawie naszej na Kaszubach nie wielce się pomoże. Zresztą ma tam przecież wielkie wpływy także bardzo popularna G. Gr.

Zapiski meteorologiczne
dnia 22. lutego o 8. rano.

		C°			C°
Borkum	zachm.	1	Sztokholm	śnieg	—3
Hamburg	pochm.	0	Haparanda	śnieg	—4
Swinoujście	deszcz	1	Petersburg	śnieg	—1
Kłajpeda	śnieg	0	Ryga	zachm.	0
Akwizgran	zachm.	—1	Wilno	zachm.	1
Berlin	śnieg	1	Wiedeń	zachm.	0
Drezno	pogoda	1	Tryest	śnieg	1
Wrocław	zachm.	1	Zurych	pochm.	—3
Bydgoszcz	zachm.	0	Lwów	śnieg	—2
Aberdeen	śnieg	0	Paryż	pogoda	0
Kopenhaga	dżdżysto	—3	Rzym	deszcz	5

Kursy papierów wartościowych
na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

Tendencja:	22. słaba.	23. słaba.
Dyskonto prywatne	4 3/4	4 3/4
Korony	84,95	85,—
Ruble	215,75	215,70
3% niemiecka pożyczka państw.	85,90	86,—
3 1/2% pruskie konsole	97,60	97,50
3% „ „	85,90	86,—
3 1/2% poznańska pożyczka prow.	—,—	—,—
3% „ „ 1895	—,—	—,—
4% „ poż. miejska 1900	100,90	100,90
3 1/2% pozn. poż. miej. 1894—1903	95,40	95,40
4% pozn. listy zast. ser. VI—X.	101,80 d	101,70 p
3 1/2% „ „ „ XI—XVII	96,75 z	96,70 d
4% „ „ „ serya D.	101,30 d	101,30 d
3% „ „ „ „ A.	95,— p	85,— p
4% „ „ „ „ E.	101,25 d	100,80 z
3 1/2% „ „ „ „ C.	96,10 p	96,— z
3% „ „ „ „ B.	85,— p	85,— p
4% „ „ rentowe	101,10	101,10
3 1/2% „ „ „	95,75	—,—
4 1/2% pożyczka chińska 1898	97,60	97,40
4 1/2% „ japońska	93,—	92,60
4% „ rumuńska 1894	92,40	92,40
4% „ rosyjska 1902	77,30	77,50
4 1/2% „ „ 1905	90,60	90,70
4% serbska renta	82,90	82,90
Tureckie losy	145,50	145,10
4% węgierska renta w koronach	95,25	—,—
4 1/2% polskie listy zastawne	89,50	89,10
Akcje berlińskiej kolei elektr.	182,50	182,30
„ poznańskiej kolei elektr.	—,—	—,—
„ austr.-węg. kolei państ. ult.	146,50	146,30
„ lombardy „	31,90	31,70
„ Baltimore and Ohio „	115,20	115,10
„ Canada Pacific	186,90	186,60
4% St. Louis St. Francisko obl. kol.	82,75	82,60
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	149,70	149,—
„ półn.-niem. Lloyda	129,30	128,90
„ berlińsk. tow. handl. ult.	170,90	170,20
„ banku darmstackiego	137,25	137,—
„ „ niemieckiego. ult.	242,90	142,40
„ „ dyskontowego „	184,50	184,—
„ „ drezdeńskiego	157,50	156,—
„ półn.-niem. zakładu kredyt.	122,50	122,30
„ austryack. zakładu kred. ult.	214,60	214,40
„ banku wsch. dla handl. i prz.	122,40	122,40
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr	144,75	144,40
„ browaru Huggera	140,25	140,—
„ ogólnego tow. elektr.	209,10	209,—
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	99,—	98,25
„ tow. berl. masz. Schwarzkopf.	235,60	235,
„ bochumsk. lejarni stali	241,50	240,—
„ chem. fabr. Milcha	238,—	237,—
„ cukrowni w Wschowie	152,75	153,50
„ kopalni w Gelsenkirchen	211,90	211,40
„ kopalni w Harpen	219,90	218,50
„ tow. młyn. Hermanna	103,40	103,50
„ kopalni Hohenlohe	199,75	199,60
„ Laurahuty	243,40	242,50
„ górnośląskiego przem. żelaz.	115,50	116,10
„ tow. wyr. cement. w Opolu.	174,60	174,55
„ fabr. masz. Orenstein, Koppel	222,—	220,—
„ poznańskiej sprytowni	315,25	315,—
„ kopalni soli w Inowrocławiu	127,75	127,75
„ tow. chem. Union	191,80	190,50
„ cukrowni w Kruświcy	229,90	230,—
Kursy o godz. 3.		
Akcje austryackiego zakładu kred.	214,50	214,50
„ banku niemieckiego	242,75	242,40
„ „ dyskontowego	184,25	184,—
„ Laurahuty	242,75	242,75
Tendencja:	spok.	spok.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 22. lutego 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszenica (dobra)	182,—
Żyto 121/22 (holenderskie)	162,—
Jęczmień dla browarów (dobry)	170,—
Owies (dobry)	168,—

Tendencja: spokojna.

Poznań, dnia 22. lutego 1907.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszenica	18,00	17,70	17,—
Żyto	16,00	15,40	14,90
Jęczmień	16,10	15,10	14,10
Owies	16,50	16,10	15,60

—

Bydgoszcz, dnia 22. lutego 1906.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszenica	. . . . ; nom. . . .	184—000 mk.
	porosła, z murzonką i lżejsza niżej not.	
Żyto	. . . . ; dobre, zdrowe (najmn. 121 f.)	— 166 mk.
	lżejszy gat., porośn. i stęchły	142—162 mk.
Jęczmień	dla młynarzy	140—146 mk.
	„ browarów	148—157 mk.
Groch	na paszę	140—154 mk.
	do gotowania	170—178 mk.
Owies		140—153 mk.
	najpiękniejszy	wyżej notow.

—

Berlin, 23. lutego 1906.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszenica	Żyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Luty	—,—	—,—	—,—	—,—	68,40
Marzec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Kwiecień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Maj	189,25	178,25	179,25	132,50	63,70
Czerwiec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Lipiec	190,50	179,25	181,50	131,—	—,—
Wrzesień	187,—	168,25	—,—	—,—	56,90
Listopad	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Grudzień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—

Ożywienia zewnętrznego nie było, lecz powietrze wystraszyło podaż, tak że musiano zgodzić na wyższe żądania na pszenicę żyto i owies. Za zboże loco płacono również lepiej. Olej rzepny z początku był spokojny, później wobec wzmocnionej podaży zmuszony został do małych ustępstw. Powietrze: pieknie.

—

Wrocław, dnia 22. lutego 1907.

Notowania prywatne.

Pszenica biała spok.	16,80—17,80—18,20
„ żółta stale	16,80—17,70—18,10
Żyto spokojniej	15,40—16,30—16,50
Jęczmień dla browarów spok.	15,75—17,00—17,75
Jęczmień stale	13,00—13,75—00,00
Owies spok.	15,80—16,40—16,60
Groch do gotow. biały spok.	16,00—17,00—18,00
„ na paszę spok.	00,00—14,00—15.00
„ Wiktorja spok.	17,50—19,50—22,00
Łubin żółty bez interesu	00,00—11,25—11.75
„ niebieski pożądańszy	9,50—10,50—00.00
Wika spokojnie.	14,00—15,00—15,50
Kukurydza spokojnie.	13,50—14,25—14,75

Nasiona olejne:

Siemię lniane. spokojnie.	21,00—22,50—24,00
Rzep zimowy spok.	25,00—27,00—29,00
Siemię konopne	23,00—24,00—26,00
Kuchy rzepiowe szląskie mocniej	14,00—14,50
„ „ obce. stale	13,75—14,00
„ lniane szlązkie	15,50—16,00
„ „ obce spokojnie.	14,75—15,25
„ palmowe spok.	14,00—14,75

Nasiona koniczyny.

Koniczyna czerwona stale	45,00—56,00—63,00
„ biała spokojnie	25,00—40,00—48,00
„ szwedzka stale	40,00—50,00—54,00
Tymotka spokojnie.	19,00—23,00—28,00
Seradela bez interesu	9,50—10,50
Inkarnatka spokojnie.	16,00—18,00—20.00
Pszenne otręby	10.50—00.00
Kartofle do jedzenia za 50 kg.	1,50—1,75
Mąka kartoflana przednia pożądańsza.	17,25—17,25
Mączka kartoflana przednia	16.75—16,75
Siano	2,60—2,90
Słoma za 600 kg.	25,00—27,00

Mąka stale za 100 kg. z miechem, bruto:

Pszenna piękna, stale,	25,00—26,00
Żytnia piękna, stale,	24,50—25,00
Mąka do pieczenia domowego	23,75—24,75
Żytnia mąka na paszę	11,75—00,00

Wrocław, dnia 21. lutego 1906.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow. najw.	wyborow. najn.	średniego najw.	średniego najn.	pośledn. najw.	pośledn. najn.
Pszenica biała	18 20	17 80	17 70	17 40	17 30	16 10
„ żółta	18 10	17 70	17 60	17 30	17 20	16 00
Żyto	16 50	15 90	15 80	15 60	15 50	15 30
Jęczmień	13 50	13 10	13 00	12 60	12 50	12 00
„ dla brow.	17 00	16 60	16 50	16 00	——	——
Owies	16 60	16 20	16 10	15 90	15 80	15 40
Groch Wiktorja	20 50	19 50	18 50	17 50	16 50	15 50
„ mały	18 00	17 50	16 30	15 30	14 50	14 00
Rzep	29 00	——	27 50	——	25 50	——

Targ na cukier.

Magdeburg, 23. lutego 1906.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka)	8.80—8,92
„ prd. II. 75 proc. („ „)	7,00—7,35
Tendencja: spok.	
Rafinada w głowach (bez beczki)	18,62/18,87
Cukier kryształowy (włącznie worka)	—,—
Rafinada („ „)	18,37/18,62
Melis („ „)	17,87/18,12
Tendencja: spok.	

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
luty	18,10	18,20
marzec	18,10	18,20
kwiecień	18,20	18,30
maj	18,40	18,45
sierpień	18,70	18,75
paźdz.-grudzień	18.20	18 25
Tendencja: spok.		

Targ na bydło.

Berlin, dnia 23. lutego 1907.

Miejska rzezalnia. — Urzędowe sprawozdanie dyrekcji

Na sprzedaż wystawiono:
4880 sztuk bydła rogatego
1196 „ cieląt
9487 „ owiec
11679 „ świń
Płacono za centnar wagi mięsa:

Woły:

a) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze, najw. 7-letnie	78—82 mk.
b) młodsze mięsiste, nieutuczone i starsze utuczone	73—76 mk.
c) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze	65—69 mk.
d) mało pasione każdego wieku	61—64 mk.

Buhaje.

a) pełnomięsne, najprzedniejsze	79—82 mk.
b) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze	73—78 mk.
c) mało pasione	60—64 mk.

Cielęta:

a) najwyborowsze cielęta utuczone mlekiem i najlepsze cielęta od cyca	
b) średnie cielęta utuczone i dobre cielęta od cyca	90—94 mk. 82—86 mk.
c) poślednie cielęta od cyca	60—70 mk.
d) starsze mało pasione cielęta (żarłoki)	58—64 mk.

Owce.

a) jagnięta utuczone i młodsze skopy utuczone	80—84 mk.
b) starsze skopy utuczone	75—79 mk.
c) średnio pasione skopy i owce (braki)	65—70 mk.
d) holsztyńskie owce nizinne (żywej wagi)	00—00 mk.

Swinie.

za centnar włącznie 20% tary

a) pełnomięsne, szlachetniejszej rasy i krzyżowane	00—56 mk.
b) mięsite	54—55 mk.
c) małorosłe	49—53 mk.
d) maciory	00—52 mk

Przebieg i tendencja rynku: Targ bydlęcy rozwinął się spokojnie, cokolwiek bydła pozostało niesprzedanego. Targ cielętami poszedł gładko. Również u owiec był interes gładki, prawdopodobnie wszystko zostanie sprzedane. Targ świński, początkowo dosyć korzystny, zakończył się spokojnie i rynek prawdopodobnie nie zostanie uprzątnięty.

Targ na okowitę.

Hamburg, dnia 23. lutego 1907.

Miesiąc	Popyt	Podaż
luty	—	19
luty-marzec	—	19
marzec-kwiecień	—	19
Tendencya: stała.		

Papierosy z fabryki
Piast
uznane są za najlepsze!!
Reprezentacja i skład główny:
HAVANA
Kazimierz Małecki
Poznań, ul. Wilhelmowska 13. (Hotel francuski) telefon nr. 596.
Najtańsze zródło zakupu dla sprzedających.

B. Szulczewski,
Poznań. ul. Wilhelmowska nr. 11.
Magazyn porcelany, fajansów, szkła.
Lampy naftowe, gazowe, elektryczne.
Oświetlenie żarowe.
Zastawy. Wazony. Kryształy.
Lampy do gazu dawniejszych modeli wyprzedaję po znacznie zniżonych cenach.

Najtańszy skład garderoby męskiej!
J. & S. Skąpski
Poznań
ul. Wrocławska 13|14.
(dawniej K. Kużaj)
Telefon 259.

2-gi skład
Stary Rynek nr. 44.
narożnik ul. Butelskiej naprzeciw Ratusza.

Polecamy w olbrzymim wyborze
z najnowszych materjałów w modnych fasonach i po bajeeznie nizkich cenach
Ubrania żakietowe i surdutowe. Paltoty, Płaszcze pelerynowe i nieprzemakalne gumowe. Baweloki, Szlafroki, litewki. Modne kamizelki wełniane, jedwabne i pikowe, Liberje, spodnie itd.
Wielki skład sukna
Pracownia eleganckiej garderoby podług miary,
Przewielebnemu Duchowieństwu polecamy
Rewerendy znakomitego kroju
i po **umiarkowanych cenach.**

Fortepiany i harmonia
w największym wyborze, nowe i używane, **bardzo tanio a rzetelnie**
poleca
A. DRYGAS,
narożn. św. Marcina i Rycerskiej 33
Telefon 888.
Warsztat reparacyjny.
Katalog ilustr. na życzenie franko.

W kraju polskim w zaborze pruskim
jedyny specjalny i największy handel
narzędzi
dla pp. stolarzy, kołodzieji, piecowników, murarzy, cieśli i sztukatorów.
Hurtownie. Detalicznie.
Najnowsze fasony wiorników (hebli) nowych stylów architektonicznych, zaś wszelkie nowe pomysły fasonów wykonuje się podług rysunków i szkiców jak najszybc.
Główny skład: Półwiejska 35
Filja: św. Marcin (narożnik Wiktorji.)
Cenniki darmo. Telefon 1921.
J. Chełmikowski, Poznań (Posen.)

Gimnazjastów
kilku znajdzie w pensjonacie moim pomieszczenie, troskliwą rodzicielską opiekę i pomoc w naukach. Przysposabiam także do wyższych klas gimnazjów, szczególniej w językach.
Kęszycki, Rycerska ul. 26.

Nasiona
polne, okopowe, leśne i ogrodowe
poleca pod gwarancją
H. HOZAKOWSKI
Toruń, Thorn.
(Specjalne oferty na żądanie.

Na katar
zażywa się tylko
„Orwan"
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Posiadłość leśna
w pobliżu Wiednia; okolica w wysokim stopniu romantyczna, z rzadko pięknem polowaniem na rogacze, dzikie kozy, sarny, jarząbki, pardwy, lisy, kuny, różne gatunki jastrzębi, krogulcy etc. 3370 hektarów lasu z drzewem gotowem do cięcia, około 600,000 cbm. pieńków sosnowych (pomiędzy temi nie są brane w rachubę drzewa, które dosięgły 35. roku). 430 hektarów gruntu w wysokim stopniu kultury, zamek, budynki gospodarcze, bogate sprzęty gospodarcze etc. etc. Wszystko to jest za 2.500.000 koron na sprzedaż. Dyskrekcja zapewniona; pewni majętni reflektanci otrzymają objaśnienia
w agenturze dóbr leśnych
Karlsbad Nr. C. 1013.
w Czechach.

„Arystokratyna"
do pielęgnowania twarzy i rąk.

Najsłynniejszy **hygieniczno-kosmetyczny proszek do mycia twarzy i rąk** z zawartością węglika i pięknym miłym zapachem kwiatów.

Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pielęgnowania płci jest niezbędnym i jedynie polecenia godnym.

„Arystokratyna" działa przez swą zawartość węglika — **antyseptycznie i orzeźwiająco.** Już po krótkiem użyciu staje się płeć **lśniąco biała** i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.

Piegi zmarszczki, wągry, żółte plamy
usuwa „Arystokratyna" po kilkorazowem użyciu. W paczkach po 25 fen., 3 paczki 65 fen. **Mydło Arystokratynowe** sztuka 50 fen. **Krem Arystokratynowy** flakon mk. 1,50, do nabycia w Poznaniu u pp. B. Śniegockiego ul. Rycerska, J. Czepczyńskiego drogerja Centralna. J. Gadebuscha Bazar. E. Kuleszy św. Wojciech, A. Ubysza ul. Następcy tronu, H. Głowackiego ul. Głogowska, W. Buchowskiego ul. Jadwigi.

Na prowincji u pp. J. Janickiego w Nakle i F. Buzy w Kruświcy.

Gdzie niema na składzie wysyła wprost
chemiczna fabryka
Z. Rittera
Poznań, św. Marcin 20.

Zakład dentystyczny
Leon Nowicki, Poznań **plac Piotra 2.**

Nasiona
w świeżej wyborowej jakości
poleca jaknajtaniej
Telesfor Otmianowski
Handel nasion
Poznań, ul. Wrocławska 15.
P. S. Oferty i próby na życzenie bezpłatnie.

Magazyn mebli
I. Krąkowski
mistrz stolarski
Poznań, ul. Podgórna 8.
poleca Szanownej Publiczności
meble
w wielkim wyborze
i meble wykonane we własnej pracowni.
Kompletne wyprawy jak i pojedyńcze sztuki, oraz meble wyścielane, marmury i lustra po najtańszych cenach

---

W. Janaszek, Poznań
ul. Wodna 28. narożnik ul. Jezuickiej
Największy magazyn wypraw

Porcelanowe i fajansowe
najozdobniejsze i najnowsze fasony
serwisów stołowych
na 6, 12, 18 i więcej osób.
serwisów do kawy.

I piętro.
Lampy gazowe i eektryczne.

Sprzęty kuchenne
Stalowe wyroby
em. garnki, szczotki drewniane wyroby.
Wyżdzymaczki, żelazka do prasowania etc. etc.

Parter.
Lampy naftowe i okowiciane.

Szkło
gładkie, rznięte i graw.
kieliszki, szklanki, karafki, salaterki talerzyki, bole etc.

Łóżka żelazne.
Umywalki.
Garnitury do mycia.
Telefon nr. 1303.
12 okien wystawnych.

Fr. Polaszek
budowniczy w Gostyniu
poleca swe, w roku 1900 założone
przedsiębiorstwo budowlane
oraz
parowy tartak, maszynową stolarnią i olbrzymi skład drzewa i desek.
Wszelkie prace budowlane wykonuję **sumiennie punktualnie i jaknajtaniej,** kierując się zasadą **„wielki obrót — skromny zysk!"**
Na życzenie służę mnogiemi referencjami
Panów Posiedzicieli dóbr.
Specjalność: tanie i praktyczne wykonanie budynków gospodarczych.

Wszelkie
postne delikatesy
jak:
kawior, wędliny, marynaty, grzyby litew. owoce i jarzyny suszone i zaprawiane, sery, świeże ryby itd.
poleca w największym wyborze
po nizkich cenach
W. Niedbalski, Poznań
Ul. Rycerska 2. przy placu Wilhelm.
Tefef. 1393.
Największy tego rodzaju skład na miejscu.
Punktualna wysyłka na prowincją. — Cennik postny na żądanie odwrotnie.

Pługi dwu- i trzyskibowe
patentu Schütz & Bethke, najnowszej konstr.

Każdy z tych pługów jest tak urządzony, iż w razie potrzeby można go użyć jako dwu- lub trzyskibowy. Dotychczas sprzedałem ich około 3700, co najlepszem jest poleceniem.

Patentowany pług „Fenix"
piętrowy samochód do głębokiej órki.

Bardzo rozpowszechniony, zaleca sie, **lekkim chodem i szybkim a łatwym sposobem ustawienia głębokości órki.**

Główny reprezentant na W. Ks. Poznańskie.
Adres do listów: A. Bryliński Poznań — Posen.
A. Bryliński.
Adr. do telegr. A. Bryliński. Posen.
Poznań, Rycerska nr. 11a.
Telefon nr. 69.
Skład machin i narzędzi rolniczych krajowego i zagranicznego wyrobu.
Części zapasowe do pługów i pracownia do napraw.